

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Droga demokratycznego rozwiązania sprawy niemieckiej służy interesom wszystkich narodów

**Oświadczenie rzecznika rządu R. P.
min. pełnomocnego Wiktora Grosza**

WARSZAWA (PAP).—W dniu 4 listopada 1949 r. na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, rzecznik MSZ minister pełnomocny Wiktor Grosz w odpowiedzi na zapytania kilku korespondentów oświadczył, co następuje:

Na jednej ze swolich konferencji prasowych amerykański sekretarz stanu pan Acheson wypowiedział się w sprawie not rządów państw Europy wschodniej, które protestowały przeciwko samowolnemu utworzeniu t. zw. państwa zachodnio-niemieckiego. Wśród tych rządów znajdował się również rząd polski, dlatego

też wypowiedź pana Achesona nie może u nas pozostać bez echa.

Pan Acheson usiłuje przekonać światową opinię publiczną, że polityka, którą on reprezentuje, służy sprawie demokratyzacji Niemiec. Wystarczy jednak przestudiować nawet artykuły z brytyjskiej lub francuskiej prasy konserwatywnej, żeby się przekonać, że sytuacja jest wręcz odmienna, że sztucznie oderwane od narodu niemieckiego, t. zw. Niemcy zachodnie, są dzięki polityce zachodnich mocarstw okupacyjnych kolyską nowego hitlerizmu, wylegarnią idei odwetowych w stosunku do Polski i innych krajów Europy wschodniej.

Pomijam, jako nie zasługujące na odpowiedź, insynuacje pana Achesona co do motywów, które skłoniły rząd mój do protestowania. Nie ma przecież ani jednego uczciwego Polaka w kraju czy na emigracji, który nie jednoczyłby się z rządem polskim w uczuciu zaniepokojenia z powodu odrodzenia hitlerizmu w Niemczech zachodnich, który by nie rozumiał całej wagi tego, że demokratyczne Niemcy uznają nową granicę polsko-niemiecką, podczas, gdy w Niemczech zachodnich prowadzi się jawną kampanię przeciwko tej granicy.

Fakt, że w Niemczech wschodnich odradza się demokracja, że liczne rzesze Niemców uznają tam naszą granicę zachodnią i pragną na tej podstawie pokojowego współzycia, to tylko jeden z wielu przykładów, które dowodzą w sposób konkretny, jaka droga roz-

wiązania sprawy niemieckiej służy interesom wszystkich narodów w tej liczbie i narodu niemieckiego, służy interesom pokoju i demokracji, i dzięki temu ma wszelkie warunki pomyślnego rozwoju.

Tego faktu pan Acheson nie doła przekreślić żadnym głołosłownym oświadczeniem.

Kraj radziecki w przededniu rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

MOSKWA. Ze wszystkich stron olbrzymiego kraju radzieckiego napływają meldunki o przygotowaniach do uroczystości 32-giej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Radziecka klasa robotnicza, miliony nowe rzesze kolchoźników, pracownicy nauki, kultury i sztuki i szerokie warstwy mas pracujących Związku Radzieckiego witają to wielkie i radosne święto nowymi sukcesami produkcyjnymi i przedterminowym wykonaniem pojętych zobowiązań. Stołica Związku Radzieckiego — Moskwa, stolice wszystkich republik związkowych, miasta i wsie, ośrodki fabryczne i zakłady przemysłowe, okręty radzieckiej floty rzecznej, handlowej i morskiej — przybierają świąteczną szatę.

Republika Karelo-Fińska

Ponad tysiąc stachanowców Republiki Karelo-Fińskiej uczciło nadchodzące święto wykonaniem zadań produkcyjnych. Rozbudowane zostały takie gałęzie przemysłu, jak przemysł leśny, papierowy itd.

Fabryki te wyposażone są we wsłaniające agregaty, będące osiągnięciem najnowszej techniki radzieckiej.

W republice rozwija się pomyślnie nowa gałąź przemysłu — budowa gotowych domków. Tysiące tych domów mieszkalnych zbudowanych w

fabrykach Pietrozawodzka skierowane zostały do obwodów moskiewskiego i Zagłębia Donieckiego.

Litwa

Załogi fabryk, kolchoźnicy i stacje maszynowo-rolnicze wykonały szereg dodatkowych prac dla uczczenia radosnego święta. Czwarty rok planu pięcioletniego upłynął w litewskiej republice pod znakiem socjalistycznej przebudowy gospodarki wiejskiej. W kraju istnieje już dzisiaj ponad 5300 kolchozów, w których zjednoczyło się tysiące gospodarstw chłopskich.

Z pól kolchozowych zebrano obfite plony. Przeciętnie kolchoźnicy uzyskali od 22 do 24 centnarów zbóż z ha.

Wzrasta w szybkim tempie produkcja zakładów przemysłowych.

Mołdawia

Dziesiątki fabryk i zakładów przemysłowych melduje o przedterminowym zakończeniu prac. Trwają prace przy zakończeniu budowy wielkich zakładów cukrowniczych i kombinatu młynarskiego. Setki tysięcy gospodarstw wiejskich w całej republice jednoczy się w kolchozach i wstępuje na drogę socjalistycznego rozwoju. Na polach kolchozowych pojawiły się tysiące nowych traktów,

kombajnów i najnowocześniejszych maszyn rolniczych.

Charków

Robotnicy fabryk i zakładów przemysłowych w Charkowie uczli wielkie święto narodów radzieckich przedterminowym wykonaniem wojennego planu pięcioletniego. W tych dniach wykonał plan jeden z największych zakładów przemysłowych miasta — fabryka elektro-mechaniczna im Stalina. W ciągu 10-ciu miesięcy br. fabryka wyprodukowała aparaty elektryczne na sumę miliona rubli większą od przewidzianej w planie.

Moskwa

W Moskwie zakończone zostały prace przy odnowieniu wspaniałego zabytku staroruskiej kultury — ścian i baszt moskiewskiego Kremia. W przeddzień 32-giej rocznicy Rewolucji Październikowej główne baszty — spaska i herowiecka wyjrzały spod oraczających je dachów rusztowań.

Pismo CGT do premiera Bidault

PARYŻ (PAP). — Sekretarz generalny CGT przesłał w jej imieniu list do premiera, w którym stwierdza, że decyzje rządowe w sprawie płac wywołały żywe poruszenie wśród pracujących.

List wymienia znane żądanie CGT, podkreślając, że w pełni je podtrzymuje. Postulaty te pokrywają się z programem krajowej rady oporu, jednomyślnie przyjętym przez radę w okresie, gdy jej przewodniczącym był Bidault.

CGT — głosił w zakończeniu list — nadal prowadzić będzie swą akcję, zmierzającą do zadośćuczynienia słusznym żądaniom pracujących. Broniąc pracujących przed nędzą i niesprawiedliwością, CGT wykorzysta wszystkie uprawnienia i środki zagwarantowane konstytucją.

Delegacja młodzieży niemieckiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). — 3 listopada na zaproszenie antyfaszystowskiego komitetu młodzieży radzieckiej przyjechała do Moskwy delegacja młodzieży Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na czele delegacji stoi sekretarz rady centralnej związków wolnej młodzieży niemieckiej — Horst Brach.

Szpieg titowski przed sądem Polski Ludowej

KATOWICE (PAP). — Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach stanął w dniu 4 bm. przedstawiciel jugosłowiańskiego ministerstwa komunikacji na terenie Polski — Milio Petrovic, oskarżony o szpieganie przy pomocy zorganizowanej przez siebie sieci szpiegowskiej i na polecenie przedstawicieli dyplomatycznych Jugosławii, informacji z życia gospodarczego i politycznego Polski, stanowiących tajemnicę państwową.

Szczególne sprawozdanie z pierwszego dnia procesu — jutro.

Ambasador Chin Ludowych w Moskwie złożył listy uwierzytelniające

MOSKWA (PAP). — 3 listopada przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szernik przyjął na Kremlu ambasadora Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR — Wang Czia-Siana, który wręczył swe listy uwierzytelniające.

Przewodniczący prezydium Rady Najwyższej Szernik odbył z ambasadorem Chin Ludowych rozmowę, podczas której obecny był również zastępca ministra spraw zagranicznych Lawrendew.

Rozbudowa obozów koncentracyjnych w Grecji

SOFIA (PAP). — Rozgłoszenia Wolnej Grecji donosi, że monarcho-faszystowski sztab generalny wręczył ministrowi wojny Kanellopolusowi statut organizacyjny obozów koncentracyjnych, których celem — według terminologii urzędowej — ma być „reedukacja” demokratów greckich. W opracowaniu statutu wzięli udział komendanci już istniejących obozów koncentracyjnych jak również przedstawiciele misji wojskowych USA i Wielkiej Brytanii.

Przeciw dyskryminacji w ONZ

Organizacja Narodów Zjednoczonych została jako wiadomo utworzona dla ugruntowania współpracy międzynarodowej i zabezpieczenia pokoju. Jednakże od pierwszej chwili utworzenia ONZ anglo-amerykańscy imperialiści usiłowali zrobić z tej organizacji swoją „prywatną” instytucję, usiłując przekształcić ją w narzędzie swojej polityki szantażu i presji wobec innych narodów.

W ostatnich dniach w Komisji Politycznej ONZ odbywa się dyskusja nad wnioskiem o przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych nowych państw.

Wśród państw, które wystąpiły z prośbą o przyjęcie do ONZ znajdują się kraje demokracji ludowej: Bułgaria, Węgry, Rumunia, Albania oraz Mongolska Republika Ludowa. Wśród pozostałych państw znajdują się też tego rodzaju marionetkowe twory, jak Królestwo Transjordanii, Cejlon, Nepal oraz „republika” południowokoreańska, utworzona przez amerykańskich okupantów w tym kraju. Anglosaski większość w ONZ gotowa jest przyjąć do swego grona nowych satelitów angielskiego i amerykańskiego imperializmu. Występuje ona natomiast przeciw przyjęciu do ONZ krajów demokracji ludowej.

Stanowisko to wynika z ogólnej polityki anglo-amerykańskiej. Rady Anglii i USA nie mają nic przeciwko powiększeniu swej „większości” przez wprowadzenie do ONZ dalszych wasali. Nie chcą one jednak dopuścić do ONZ państw, które nie chcą poddać się imperialistycznemu dyktandowi. Stwierdził to zresztą w sposób brutalnie cyniczny delegat amerykański w Komisji Politycznej, Cooper, oświadczając, że gdyby Rumunia, Albania, Węgry i Mongolska Republika Ludowa zmieniły swoją politykę, Stany Zjednoczone poparłyby ich kandydaturę.

Całkowicie odmienne jest w powyższej sprawie stanowisko Związku Radzieckiego i Polski. Opinia radziecka i polska zdają sobie sprawę, że niektóre z państw popieranych przez Anglię i USA nie mogą być uważane za demokratyczne i na swej suwerenności. Mimo to delegat ZSRR i Polski gotowi są głosować na ich przyjęcie do ONZ, jeśli państwa te spełniają warunki odpowiadające statutowi ONZ. ZSRR i Polska nie godzą się natomiast na przyjmowanie do ONZ tylko na podstawie kryterium czy polityka państw kandydatów odpowiada anglo-amerykańskiemu imperializmowi. ZSRR i Polska nie godzą się na stosowanie w międzynarodowej organizacji, jaką jest ONZ dyskryminacji wobec krajów demokracji ludowej.

Amerykańscy i angielscy politycy mają się metod szantażu, aby przeszkodzić przyjęciu krajów demokracji ludowej do ONZ. Bombardują one rząd tych państw notami, pomawiają je w oszczerczy sposób o rzekome pogwałcenie wolności obywatelskich. Nie cofają się przed kłamliwymi oskarżeniami na forum ONZ, które zostały ostatnio zdemaskowane i napiętnowane w szeregu świetnych przemówień ministra Wyszyńskiego i w wystąpieniach delegatów Polski i Czechosłowacji.

Organizacja Narodów Zjednoczonych nie może być przekształcona w ekspozyturę anglo-amerykańskich satelitów. Nie wolno dopuścić, aby miała ona stać się narzędziem agresywnej polityki amerykańskich imperialistów. I dlatego każda próba podkopania autorytetu ONZ spórka się z należytą odprawą wszystkich miłujących pokój narodów, dla których Organizacja Narodów Zjednoczonych jest wyrazem dążeń milionów prostych ludzi na całym świecie którzy chcą pokoju i współpracy międzynarodowej.

Sprawa terroru w Grecji zrów na porządku dziennym obrad ONZ

Na posiedzeniu Komisji Politycznej po oświadczeniu przedstawiciela Albanii, przewodniczący Komisji Pearson (Kanada) odczytał list przewodniczącego Zgromadzenia Remulo. List ten zawiera odpowiedź na pytanie szefa delegacji radzieckiej, co przedsięwziął przewodniczący zgromadzenia, by nadać bieg rezolucji Komisji Politycznej z dnia 27 października o wstrzymaniu wykonania wyroków śmierci w stosunku do 9 działaczy greckiego ruchu demokratycznego, wykazanych przez sąd monarcho-faszystowski oraz skasowaniu tych wyroków.

Przewodniczący zgromadzenia komunikuje, że nawiązał kontakt z przedstawicielem rządu greckiego, który oznajmił, że punkt widzenia rządu greckiego w tej materii nie uległ zmianie.

Po odczytaniu tego listu przewodniczący Komisji chciał zamknąć pośpiesznie posiedzenie, lecz szef delegacji radzieckiej minister Wy-

szynski, zabrał głos i stwierdził, że delegacja ZSRR zastrzega sobie prawo ponownego poruszenia kwestii wstrzymania i skasowania wspomnianych wyroków, albowiem odpowiedź rządu greckiego jest zupełnie niezadowolająca.

Odpowiedź ta — stwierdza minister Wyszyński — w gruncie rzeczy potwierdza zamiar gre-

ckiego rządu monarcho-faszystowskiego wykonania wyroków śmierci, które były przedmiotem obrad Komisji Politycznej. Sądzą że Komisja Polityczna nie może zgodzić się z tego rodzaju postawieniem sprawy.

Przewodniczący Komisji, nie mogąc zdecydować się na bezpośrednie wystąpienie przeciwko propozycji wznowienia dyskusji nad tym zagadnieniem, oświadczył, że jeżeli Komisja wznowi tę dyskusję naruszy to procedurę obecnego posiedzenia Komisji.

Szef delegacji radzieckiej zabrał powtórnie głos i oświadczył:

„Delegacja ZSRR bynajmniej nie nalega na to, by naruszyć procedurę obecnego posiedzenia. Jedynie do tego, by wyrok śmierci zostały wstrzymane i skasowane, co — jak sądzę — jest również pragnieniem całej Komisji Politycznej. Pragnienie to znalazło też wyraz w głosowaniu nad propozycją Ekwadoru i w wypowiedziach na temat tej propozycji. Nie chodzi nam wcale o nowe debaty. Walczymy jedynie o to, by wstrzymano wyrok śmierci na 9 działaczy greckiego ruchu demokratycznego, i by wyrok ten został skasowany. Żądaliśmy tego i żądamy nadal”.

Po oświadczeniu ministra Wyszyńskiego przewodniczący zamknął posiedzenie.

Przywódcy Komunistycznej Partii USA na wolności!

NOWY JORK (PAP). — Pod naciskiem demokratycznej opinii amerykańskiej i fali protestów z całego świata — sąd apelacyjny USA ogłosił decyzję o zwolnieniu 11 skazanych przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych za kaucją w kwocie 250 tys. dolarów, złożoną przez kongres walki o prawa obywatelskie.

3 bm. w godzinach wieczornych przywódcy Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych opuścili mury więzienne.

Wychodzących z więzienia przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych powitały zgromadzone tłumy entuzjastycznie owacją.

Decyzja o uwolnieniu skazanych za kaucją zapadła po 10-godzinnej rozprawie sądowej.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy przewodniczący komitetu narodowego Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych Foster oświadczył, że uwolnienie 11 przywódców Partii Komunistycznej jest wynikiem wzrostu świadomości ludu amerykańskiego, który w coraz większej mierze zdaje sobie sprawę z groźby faszyzmu.

Lud amerykański — oświadczył Foster — nie da się zastraszyć werdyktem, skazującym, który oznacza ustanowienie kontroli nad myślą ludzką.

Uwolnienie 11 przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych stanowi porażkę okrytych niesławą praktyk sędziego Medina, zmierzających do anulowania zagwarantowanego w konstytucji prawa o-

skarżonych do zwolnienia za kaucją — a zarazem stanowi ono porażkę dla rządu Stanów Zjednoczonych.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie obrotu porośniętym ziarnem

WARSZAWA (PAP). — Ze względu na warunki atmosferyczne, jakie panowały przy sprzęcie zbóż w rb. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zlecił dopuszczenie do obrotu: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa o większym procencie ziarna porośniętego niż przewidywały uprzednio zatwierdzone standardy zbóż.

Uchwała przewiduje dopuszczenie do obrotu żyta przy ilości ziarna porośniętego do 10 proc. oraz t. zw. „żyta pastewnego” o ciężarze gatunkowym nie niższym niż 660 gramów w litrze z maksymalnym odsetkiem ziarna porośniętego do 25 proc. Cena żyta pastewnego wynosi 1.500 złotych za 100 kg.

Punkty skupu przyjmować będą pszenicę drugiego standardu z ilością ziarna porośniętego do 5 proc. rolnik uzyska ponadto możliwość zbycia pszenicy o ciężarze gatunkowym nie niższym niż 700 gramów w litrze z najwyższą ilością ziarna porośniętego do 20 proc. Cena tego

ostatniego rodzaju pszenicy ustalona została na 3.100 zł. za 100 kg.

Na podatek gruntowy może być przyjmowane wyłącznie żyto pierwszego standardu jak również pszenica pierwszego i drugiego standardu.

Komitet Ekonomiczny rozszerzył skup również na jęczmień o ciężarze gatunkowym co najmniej 610 gramów w litrze, zawierający do 8 proc. ziarna porośniętego. Cena tego jęczmienia ustalona została na 1.900 do 2.000 zł. za 100 kg. w zależności od województwa.

W odniesieniu do owsa najwyższą dopuszczalną ilość ziarna porośniętego określono na 12 proc., z tym, że ciężar gatunkowy musi wynosić co najmniej 425 gramów w litrze. Porosnięty owies skupowany będzie po cenie 1.800 zł. za 100 kg.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego stanowi poważną pomoc dla podmiotów mas chłopskich, dając im możliwość zbycia porośniętego ziarna.

Hr. Józef Lipski — ambasador zdrady

Londyński korespondent wychodzącej w Paryżu „Gazety Polskiej” donosi o podróży b. ambasadora Becka w Berlinie hr. Józefa Lipskiego do Niemiec zachodnich. W czasie tej podróży Lipski spotkał się z „kanclerzem” Niemiec zachodnich, Adenauerem omówił z nim sprawę nawiązania „stosunków dyplomatycznych” między grupą emigrantów londyńskich i marionetkowym rządem w Bonn.

Adenauer przyjął go serdecznie hr. Lipskiego jako starego przyjaciela hitlerowskiej Rzeszy i zaproponował, aby nawiązanie „stosunków dyplomatycznych” rozpoczął od wyrzeczenia się przez pogrobowców emigracyjnego rządu londyńskiego granicy na Odrze i Nysie oraz wyrażenia zgody na oddanie Niemcom polskich ziem zachodnich.

Hr. Lipski przyjął ten warunek z lekkim sercem, o czym świadczą wyśtafienie jego współpracowników w prasie emigracyjnej — Cat-Mackiewicz, Nowakowski, Kuncowicz i Sopiński, którzy po powrocie Lipskiego z Niemiec zachodnich rozpoczęli gwałtowną kampanię przeciwko granicy na Odrze i Nysie.

Tyle donosił ostatnio londyński korespondent „Gazety Polskiej” w Paryżu Reszta prawdy na temat sporkania bankrutów londyńskich z bankrutami z Bonn jest łatwa do powiedzenia. Nie ma bowiem nowego w działalności politycznej Lipskiego i jego współpracowników przed wojną i po wojnie.

Lipski, jako jeden z szefów agentów polityki sanacyjnej, sprzedawał Niemcom ziemie polskie już na wiele lat przed wojną. Jako obywatel z b. zaboru pruskiego, Lipski związany jest interesami klasowymi z pruskimi junkrami. Był on zawsze gotów uznać panowanie imperialistów niemieckich nad narodem polskim w przekonaniu, że władza Bismarków i Hitlerów najlepiej zabezpiecza interesy polskich obszarników. Lipski znalazł godnych sobie sprzymierzeńców w obozie sanacji.

Ten b. ambasador Becka w Berlinie był w 1934 r. współtwórcą paktu przyjaźni sanacji z Hitlerem. Jak mógł, pomagał on Niemcom w zabiorze Sudetów i Czechosłowacji.

Zbożny jego trud przerwał 1 września 1939 r. salwy pancernika Schleswig Holstein, skierowane na Westerplatte. Gdy zaczynał przemawiać armaty, cichnie głos dyplomaty — mówi przysłowie.

Józefa Lipskiego odnajdujemy po nownie w 1940 r. we Francji, gdzie występuje jako skruszony grzesznik, żałujący za swoje winy. Wdzał on mundur wojskowy, deklarując, że chce winy swoje okupić na polu walki.

Tak się jednak złożyło, że hr. Lipski, nie powąchawszy prochu, trafił prostą drogą do londyńskiego oddziału drugiego jako oficer do specjalnych zleceń. Tu poznał się na nim Harriman, ówczesny ambasador USA do rządów emigracyjnych, który nakłonił gen Sikorskiego, aby mianować Lipskiego ekspertem do zagadnień polsko-niemieckich.

Harriman wiedział co robi i do czego zmierza. Można było liczyć na

takiego „eksperta” we wszelkich próbach pogodzenia się z Hitlerem w czasie wojny lub z jego następcą mi po niej.

Niekorzystny dla Lipskiego rozwój wypadków na froncie wschodnim, wreszcie klęska Hitlera i podpisanie umowy poczdamskiej o demokracji Niemiec — wszystko to odsunęło na pewien czas w cień osobę hr. Lipskiego. Pozostał on jednak dalej ekspertem klik emigracyjnych i imperialistów anglosaskich do zagadnień polsko-niemieckich i oczekiwał tylko chwili sposobnej do wystąpienia.

Okazała tała nadarzyła się obecnie, gdy po systematycznym łamaniu i deptaniu układu poczdamskiego przez mocarstwa zachodnie, mocarstwa te powołują do życia reakcyjny, neohitlerowski, marionetkowy rząd Niemiec Zachodnich w Bonn.

Przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi — pomyślał niewątpliwie „kanclerz” Adenauer, przyjmując serdecznie Lipskiego, starego przyjaciela Hitlera, który bez wahań usłupił mu nasze ziemie zachodnie i dał sygnał wszystkim zdrajcom emigracyjnym do rozpoczęcia ataku na całość i niepodległość Polski Ludowej.

Wizyta Lipskiego u Adenauera oznacza, że Harriman, szef amerykańskiej organizacji „pomocy dla Europy” uznał za pożyteczne dla interesów imperialistów poczynić za sznurek, do którego przywiązana była marionetka polska, aby zagrała ona swoją rolę na powitanie mitego podżegaczom wojennym „rządu” w Bonn.

Po procesie Doboszyńskiego, który ujawnił całą głębię zdrady i zaprzaństwa obozu polskiej reakcji, po wystąpieniu osławionego zdrajcy Studnickiego, który dobrowolnie zgłosił się na świadka, aby bronił zbrodniarza wojennego, hitlerowskiego marszałka Mansteina, przed trybunałem w Hamburgu, wystąpienie hr. Lipskiego nikogo w Polsce nie zaskoczyło. Jest bowiem nowy dowód potwierdzający, że u podstaw naszych klęsk narodowych tkwiła zdrada sprawująca przed wojną władzę w Polsce posiadających.

Nagroda pokoju

RZYM (PAP). — Stały Komitet Światowego Kongresu Obróńców Pokoju przyjął ogólne zasady dotyczące ustanowienia międzynarodowej nagrody pokoju.

Przyjęta w związku z tym uchwała głosi m. in., że ustanawia się 8 międzynarodowych nagród po 5 milionów franków każda, przyznawana corocznie pod egidą Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Nagrody te przyznawane będą za najlepsze dzieła sztuki — (książki, filmy, rzeźba itd.), najbardziej przy czyniające się do utrwalenia pokoju między narodami.

Do konkursu zgłaszane być mogą utwory, przedstawione przez organizacje społeczne, poszczególne osoby i przez samych autorów

OGROMNĄ rolę w ukształtowaniu się przyjaźni współpracy narodów w ZSRR odegrał wielki naród rosyjski który zasłużył sobie na powszechne uznanie, jako najwybitniejszy ze wszystkich narodów, wchodzących w skład Związku Radzieckiego. Sojusz proletariatu rosyjskiego z chłopstwem okręgów narodowych stał się źródłem utrwalenia mocy państwa radzieckiego. Idea rad, która wyszła z łona narodu rosyjskiego stała się bliska i droga wszystkim narodom naszego wiozlego kraju.

Stojąc na czele komisaratu ludowego do spraw narodowości, towarzysze Stalin od pierwszych chwil istnienia państwa radzieckiego kierował bez pośrednio całą pracą partii i władzy radzieckiej nad rozwiązaniem kwestii narodowej w ZSRR. Z imieniem towarzysza Stalina związane jest utworzenie i utrwalenie wszystkich republik radzieckich, utworzenie i utrwalenie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. W swych historycznych referatach na XII zjeździe partii oraz w innych swych pracach towarzysze Stalin teoretycznie uzasadnił i wszechstronnie opracował politykę narodową partii komunistycznej w warunkach dyktatury proletariatu. Wysłunęty przez towarzysza Stalina szeroki program posunięć zmierzających do likwidacji zacofania gospodarczego i kulturalnego uciemięzionych poprzednio narodów oraz do uprzedmiotowienia ich faktycznej równości, znalazł aprobatę partii i stał się podstawą działalności państwa radzieckiego.

Dzięki pomocy państwa radzieckiego i wielkiego narodu rosyjskiego kształtowała się pomyślnie narodowa państwowość wiozlego narodu, przezwyciężane było ich zacofanie gospodarcze i kulturalne. Polityka partii bolszewickiej prowadziła do likwidacji wrogości narodowej i nacjo-

A. Azizjan

O pracy Józefa Stalina »Kwestia narodowa a leninizm«

nalizmu, do umocnienia więzów internacjonalistycznych i przyjaźni między narodami naszego kraju. Ta współpraca rozwijała się i kłępała na podstawie radzieckiej ideologii przyjaźni między narodami na trwałej materialnej bazie jednolitej, socjalistycznej gospodarki narodowej, na podstawie likwidacji klas wyzyskujących.

Stosując konsekwentnie zasady socjalistycznego planowania gospodarki kraju, państwo radzieckie w całej pełni uwzględniło potrzeby mas pracujących wszystkich republik narodowych. Przybliżenie przedsięwzięcia przemysłowych do źródeł surowców sprzyjało eksploatacji ogromnych bogactw naturalnych republik narodowych. Państwo radzieckie tworzyło rozwijającą się harmonijnie jednolitą gospodarkę socjalistyczną, w której przeprowadzony jest właściwy podział pracy między republikami radzieckimi, udzielającymi sobie wzajemnej pomocy wzajemnej.

POMYSŁNA realizacja leninowsko-stalinowskiej polityki narodowej byłaby nie do pomyślenia bez rewolucji kulturalnej w ZSRR, która ogarnęła wszystkie narody naszego kraju. W swej pracy „Kwestia narodowa a leninizm” towarzysze Stalin podkreśla, że „milionowe masy narodu mogą osiągnąć postęp w rozwoju kultu-

ralnym, politycznym i gospodarczym jedynie w ojcystym, narodowym języku”.

Wszechstronny rozwój piśmiennictwa i szkół w języku ojczystym, przejście miejscowych władz państwowych na język ojczysty rdzennej ludności, stworzenie i rozwój kultury narodowej pod względem formy i socjalistycznej pod względem treści, tworzenie kadr klasy robotniczej i radzieckiej inteligencji ludowej spośród rdzennej ludności — wszystko to sprzyjało przystąpieniu uciemięzionych poprzednio narodów naszego kraju do wielkiego dzieła budownictwa socjalistycznego. Pod kierownictwem partii Lenina - Stalina, powstały i okrzepły u nas nowe narody socjalistyczne.

Doświadczenia ZSRR wykazały niezbicie, że oparta na zasadach równouprawnienia braterska wspólpraca narodów może być wywalczona jedynie na podstawie likwidacji klas wyzyskujących, na podstawie nieprzejednanej i stanowczej walki ze wszystkimi przejawami nacjonalizmu i nihilizmu narodowego, na podstawie konsekwentnego wychowania mas pracujących w duchu internacjonalizmu.

Przyjaźń narodów stała się potężnym źródłem siły państwa radzieckiego. Okrzepła ona i zahar-

towała się w latach wielkiej wojny narodowej. Historia potwierdziła żywotność wielonarodowego państwa radzieckiego, które wyrosło nie na burżuazyjnej zasadzie, zaszczepiającej uciucie nieufności i wrogości między narodami, lecz na zasadzie socjalistycznej, która krzewi uczucia przyjaźni i bratniej współpracy między narodami. Buddzi szlachetne uczucia patriotyzmu radzieckiego. Patriotyzm radziecki łączy w sobie narodowe tradycje narodów ZSRR z najwyższymi interesami całego ludu pracującego w naszym kraju.

Związek Radziecki jest wzorem braterskiej współpracy i bezinteresownej pomocy wzajemnej, jakiej udzielają sobie narody socjalistyczne we wszystkich dziedzinach — gospodarczej i kulturalnej, politycznej i wojskowej. Na wielkim przykładzie Związku Radzieckiego uczy się tej współpracy i pomocy wzajemnej narody socjalistyczne, powstające w krajach demokracji ludowej.

JDAC za przykładem partii bolszewickiej, bratnie partie komunistyczne i robotnicze w krajach demokracji ludowej rozwijają nieprzejednaną walkę przeciwko nacjonalizmowi burżuazyjnemu, przy pomocy którego imperialiści nadaremnie usiłują podważyć jednolity front sił socjalizmu i demokracji.

Idee internacjonalizmu uzasadnione głęboko w pracach Lenina i Stalina, wywierają potężny i wzmagający się stale wpływ na cały przebieg współczesnego rozwoju społecznego. Równocześnie idee nacjonalizmu i komopolityzmu, podobnie jak cała gnijąca i rozkładająca się kultura burżuazyjna, idą na dno. Sztandar Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pozyskuje wciąż nowe setki milionów uciśnionych ludzi na świecie!

(c. d. nastąpi)

Krajowa narada aktywu oświatowego PZPR mobilizuje ogniwa oświatowe i aktyw w walce o przełom w szkolnictwie

Kilka dni temu obradowała w Warszawie Krajowa Narada Aktywu Oświatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Celem Narady było podsumowanie osiągnięć i braków dotychczasowej pracy na polu oświatowym oraz opracowanie wytycznych na przyszłość.

Walka o postępową treść wychowania i nauczania, walka o podwyższenie poziomu i rozwój szkolnictwa, to podstawowe zadanie aktywu oświatowego PZPR.

REALIZACJA PROGRAMÓW

PRZEBIEG narady był dowodem, że realizacja zadań, stojących przed szkolnictwem Polski Ludowej w związku z jego rozwojem, w związku z koniecznością uwzględnienia w treści wychowawczej i naukowej szkoły przemian, jakie się u nas dokonały, zależy od decydującej mierze od zainteresowania i pracy odpowiednich ogniw partyjnych.

Oto np. poruszane w wielu wypowiedziach w dyskusji podstawowe dla treści nauczania zagadnienie — programów szkolnych. Od września weszły w życie we wszystkich szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących nowe programy w historii, w biologii itd. Programy te, w porównaniu z poprzednimi, są wielkim krokiem naprzód. Jak stwierdził w dyskusji przedstawiciel Ministerstwa Oświaty, fakt, że nowe programy szkolne stały się poważnym osiągnięciem w walce o przełom w szkolnictwie, jest przede wszystkim wynikiem zainteresowania i współpracy, jaką okazała przy ich tworzeniu nasza Partia.

Programy weszły w życie. Ale ich pełna realizacja, dalsze ich ulepszanie zależy od nauczycieli — aktywistów naszej Partii, zależy od ogółu nauczycieli. I na tym tle specjalnej wagi nabiera zagadnienie podniesienia poziomu uświadomienia ideologicznego nauczycielstwa. Ten temat był szeroko poruszany w obradach.

Tow. Kowalczyk — kierownik Wydziału Oświatowego KC PZPR — podsumowując dyskusję stwierdził, że w rozwoju sieci kursów szkolenia ideologicznego wśród nauczycieli w dużej mierze pomocą mogą partyjne ogniwa szkolniowe, współpraca tworzonych przez ZNP punktów konsultacyjnych z Gabinetami Partyjnymi, istniejącymi w wielu województwach.

Do zmobilizowania ogółu nauczycielstwa do pracy samokształceniowej, uaktywnienia postawy nauczycieli przyczynia się pow-

stawianie i rozwój Zakładowych Organizacji Związkowych — nowych, o rozszerzonych zadaniach ogniw Związku Nauczycielstwa Polskiego. Troska, by Zakładowe Organizacje Związkowe nie powstawały mechanicznie, by w ich pracy znalazły odbicie wszystkie istotne zagadnienia danej szkoły, by aktywizowały bezpartyjnych nauczycieli, jest przede wszystkim zadaniem nauczycieli — aktywistów partyjnych, a zagadnienie powstawania i rozwoju tych organizacji otoczone być powinno opieką ze strony odpowiednich ogniw partyjnych.

WYCHOWANIE NOWYCH KADR NAUCZYCIELSKICH

POWAŻNYM elementem nowej pracy wychowawczej jest powstanie Komitetów Rodzicielskich i Komitetów Opiekunów. Niektóre wypowiedzi w czasie dyskusji świadczyły, że wśród części nauczycielstwa daje się jeszcze odczuć nieufność w stosunku do tych komitetów. Zadaniem partyjnego aktywu nauczycielskiego jest zwalczyć tę nieufność, jest wzmocnić zrozumienie wielkiej, pomocnej roli Komitetów Rodzicielskich i Opiekunów w pracy wychowawczej nauczyciela, w jego walce o podwyższenie wyników nauczania.

Istotnym elementem w walce o podniesienie wyników nauczania, o rozwój szkolnictwa jest zagadnienie kadr nauczycielskich. Na obradach poruszono sprawę wychowania nowych kadr dla szkolnictwa podstawowego i średniego, odpowiedniego rozdziału stypendiów, szerokiej akcji uświadamiającej o doniosłości i znaczącej roli pracy nauczycielskiej. Dający się w dużej mierze odczuwać brak nauczycieli szkół średnich może być w pewnej mierze poprawiony poprzez udostępnienie awansu społecznego nau-

czycielom szkół powszechnych. Zasilanie szeregów nauczycielstwa szkół średnich najlepszymi nauczycielami szkół podstawowych, nie mogą opóźniać, jak stwierdzono w dyskusji przeszkody biurokratyczne.

Ale zagadnienie kadr nauczycielskich posiada jeszcze jedną, równie ważną stronę — należyte rozmieszczenie nauczycieli. Na radzie stwierdzone zostało dobitnie, że musi ulec zmianie dotychczasowy stan rzeczy, utrzymujący w szkołach wiejskich, w szkołach dzielnic robotniczych najsłabsze, najmniej doświadczone siły nauczycielskie. Do szkół we wsiach samopomocowych, w powstających spółdzielniach produkcyj-

nych, w dzielnicach robotniczych, wysyłani być muszą właśnie nauczyciele o najwyższym poziomie pedagogicznym i politycznym.

Wszystkie poruszone na radzie zagadnienia są elementami jednej, zasadniczej sprawy — walki o przekształcenie ideologiczne treści nauczania i wychowania w szkole. Wykrycie braków dotychczasowej pracy na polu oświatowym w różnych jej dziedzinach, wytyczenie kierunku dalszej drogi sprawia, że Narada Aktywu Oświatowego stała się poważnym czynnikiem mobilizującym oświatowe ogniwa Partii i jej aktyw oświatowy do wzmożonej pracy na polu oświatowym.

S. G.



Szkola podstawowa w Turobinie wychowuje rozumnych i dzielnych obywateli

Na długim korytarzu szkoły podstawowej w Turobinie przechodziła od jednego okna do drugiego klasa III i IV-ty. Na oknach stały tablice z ilustracjami i krótkimi objaśnieniami. Tablice obrazowały rozwój kultury, oświaty, przemysłu, sportu, przyjaźń polsko-radziecką.

Wiejskie, dziewięćdziesięcioletnie dzieci dowiadywały się, jakie są źródła tej przyjaźni, dlaczego nasz przemysł rozwija się pomyślnie, kto to jest taki postawny, czarny mężczyzna Paul Robeson. Krótką treść rozwijała szerzej kierowniczka szkoły podstawowej ob. Malcowa.

Mała Jadzia R. była bardzo rozolutna i — jak to na wsi mówią — „pogadana”. W czasie 5-minutowej przerwy chciała opowiedzieć jak najwięcej o swojej szkole. Najczęściej jednak powracała do jednego tematu, że 6.XI będą mieli u siebie w szkole wielką uroczystość. W dniu tym zgromadzą się u nich wszystkie szkoły z gminy. W oczach Jadzi widziałem prawdziwe przejęcie, gdy o tym mówiła. Nie bardzo umiała mi tylko wytłumaczyć, że ona naprawdę cieszy się najbardziej nie z tego, że sama będzie występować, że będzie chórem, że może kino objazdowe, ale właśnie, że może między nimi wszystkimi, między całymi szkołami, nawiąże się przyjaźń, nastąpi zbliżenie, potem wymiana pomysłów i że w gminie to będzie jakby jedna szkoła.

W kącie obszernej świetlicy przeglądałem album zrobiony przez same dzieci. Album, składający się z kilkunastu dużych kartonów, zawierał ilustracje ze Związku Radzieckiego. Zdjęcia i obrazki ilustro-

wały i życie kulturalne i osiągnięcia w sporcie i życie kolchozów, jak również pokazywały radzieckich bohaterów.

Po drugiej stronie świetlicy ćwiczył chór, złożony z samych dzieci. Chór śpiewał piosenkę: „Szeroka moja ścieżka rodzinna”, potem „Zimniej wieczór” i „W czystym polu”. Podobno w swoim repertuarze radzieckich pieśni chór ma jeszcze „Kapitan” i „Na redzie” i jeszcze wiele innych.

Gdy kładłem album z powrotem, mimowoli przeczytałem na kartce krakowanego papieru: „Rozkład zajęć świetlicowych”. Przeczytałem w nim: Organizacja pomocy koleżeńskiej, życie artystyczne, czytanie, ćwiczenie pieśni, wykonywanie gazetki ściennej.

Wieczorem spotykamy się jeszcze z ob. Malcowa. Nie miała dużo czasu, bo spieszyła na zebranie Ligi Kobiet, której jest przewodniczącą. Powiedziała mi, że jej ambicją teraz jest, niezależnie od pracy w szkole, założenie w każdej gromadzie koła gospodyń wiejskich. Na razie założono także w Zabnie, Tokarach i Rokitnie.

Zegnął się z kierowniczką nie mogłem powstrzymać się, by nie powiedzieć jej, że Turobin będzie miał nie tylko dzielnych obywateli, którzy wyjdą z murów miejscowej szkoły.

Jerzy Kondratowicz

Fiedor Szulga

Brygadziśta kolchozu „Komunist”

Niech żyje przyjaźń dwóch bratnich narodów

Z pięciu odznaczeń bojowych, które przyznano mi podczas wielkiej wojny patriotycznej, dwa otrzymałem w okresie, kiedy Armia Radziecka ramię przy ramieniu z oddziałami Armii Polskiej wyzwalała Polskę od najeźdźców niemieckich.

Otrzymałem medal „Za wyzwolenie Warszawy” i order „Chwały” za udział w rozgromieniu Niemców w okolicach Poznania. Byłem sierżantem — pomocnikiem dowódcy plutonu i przeszedłem ze swoim oddziałem szlak bojowy od wschodniej granicy Polski — przez Warszawę i Poznań — do Odry.

Dzisiaj jestem brygadziśtą brygady rolniczej kolchozu „Komunist” we wsi Borszczagówka niedaleko Kijowa.

Cieszę się — prostego kolchoźnika ukraińskiego — że poświęciłem część moich sił sprawie wyzwolenia bratniego narodu polskiego. Z wielkim zainteresowaniem czytam i słucham o tym, co dzieje się w Polsce Ludowej, jak budują swe nowe życie polscy robotnicy i chłopcy.

Niedawno czytałem w „Izwestiach”, jak szybko odbudowuje się Warszawa, o warszawskim murarzu, Krajewskim, który pokazuje polskim robotnikom, jak pracują robotnicy budowlani — szybkościowcy u nas, w Związku Radzieckim. Czytałem o tym, jak tysiące robotników budowlanych wznoszą nowe piękne gmachy, jak powstaje z ruin główna ulica Warszawy — Marszałkowska. Opowiedziałem kolchoźnikom mojej brygady, jak wyglądała ta ulica w roku 1945. Były to tylko sterty gruzu i żelaza!

Zachowałem prezent, który przywiozłem z Polski. Jest to zwykła, drewniana tabakierka. Na jej wieczku wycięte jest nazwisko: „W. Ratnowski”. Bardzo żałuję, że nie pamiętam jak nazywała się wieś w okolicy Poznania, w której spotkałem się z małorolnym chłopcem, Wacławem Ratnowskim. Wypadło mi u niego spędzić dwie noce. Przy pożegnaniu podarował mi on na pamiątkę swoją tabakierkę. Dużo z nim rozmawiałem, chociaż dość trudno było nam się zrozumieć. Opowiadał mi o naszym kolchozie, a on zasypywał mnie pytaniami.

— Teraz i my zaczniemy prowadzić gospodarstwo w taki sposób, jak wy je prowadzicie, u was, na Ukrainie — powiedział mi Ratnowski, gdyśmy się żegnali.

Z przyjemnością spotkałbym się z nim znów. Opowiedziałbym, jak chłopcy naszej Borszczagowskiej odbudowali swój kolchoz, zniszczony i ograbiony przez Niemców, jak zgodnie pracują nasi kolchoźnicy, którzy w roku bieżącym zebrali po 100 pudów zboża z hektara, jakle wybudowali pomieszczenia dla bydła i drobiu. Mamy już około 150 rasowych krów, 540 świń, około 100 owiec i około 1.500 gęsi, kaczek i kur.

Z jeszcze większym zainteresowaniem słuchałbym tego, co opowiedziałby Ratnowski: jak żyje on i wszyscy chłopcy w jego wsi, jak gospodarują bez obszarników. Nasi kolchoźnicy interesują się tym wszystkim. Wiedzą oni, że lud polski stał się prawdziwym gospodarzem swego kraju i buduje życie na nowych zasadach. Wszyscy cieszymy się każdą wiadomością o sukcesach tego budownictwa, ponieważ wiemy, że przyswieca nam ten sam cel. — Jest nim pokojowa praca dla dobra narodu.

Wraz ze wszystkimi moimi ziomkami — kolchoźnikami z całej dużej żyznej robotnikom, członkami i wszystkim ludźmi pracy Polskiej i z dalszych sukcesów w budowaniu szczęśliwego życia.

Czytelnicy mają głos

Spółdzielnia Gminna w Janowie przydzieliła buty spekulantom

Czytelnik nasz z Janowa Lubelskiego pisze:



„Jak jestem zorientowany Gm. Spółdzielnią SCB w Janowie Lub., zawsze ma deficyt. Deficyt ten w dużej mierze spowodowany jest niepołącznym podejściem do pracy, o czym świadczy wy-

stępowa potrzeba, jak np. soli, co czasem powoduje panikę wśród klientów i odbija się na dochodzie spółdzielni. Warto także wspomnieć, że część butów gumowych, które ostatnio przydzielono dla przodowników akcji „H”, została rozproszona przez spółdzielnię spekulantom”.

Wypadki takie świadczą o tym, że personel tej spółdzielni rekrutuje się przeważnie z ludzi, stojących daleko od naszej rzeczywistości i zależy im na wypaczeniu wydawanych rozporządzeń. Sprawą tą winien zainteresować się PZGS w Kraśniku.

krzyce ostatnich nadużyć ob. Zdybła i innych. Braki, jakie powstają w Spółdzielni, są wynikiem złej pracy kierownictwa. Brak jest przeważnie artyku-

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Czas pomyśleć o szachach w Lublinie Piękne plany i przykra rzeczywistość

Jeszcze w marcu br., planując urządzenie drużynowych rozgrywek szachowych o mistrzostwo Okręgu, Lubelski Związek Szachowy miał na uwadze indywidualne mistrzostwa Lublina, a nawet aktualne wówczas spotkania zespołów traktował jako organizacyjne i techniczne przygotowanie do walk o tytuł najlepszego szachisty. Niespodziewanie dobra opawa i sprawność turnieju kazały rokować jak najlepsze nadzieje co do dalszej inicjatywy Związku. Kiedy jednak minął czas intensywnych przygotowań, kiedy końcowe rubryki tabeli wypełniły wyniki spotkań i całość imprezy zamknięto kłamrą pożegnanych przemówień, życie szachowe w Lublinie wraz z przygotowywanym na jesień turniejem indywidualnym doczekało się przedwczesnego pogrzebu. Nowa generalna i masowa impreza wyznaczona „na jesień” br nie doczekała się realizacji nawet w październiku.

Wprawdzie po wiosennym turnieju drużyn zaimprovizowano przypadkowy wypad naszych szachistów do Warszawy na rozgrywki drużynowe o mistrzostwo Polski, ale przedsięwzięcie to poza kilkoma przejawami ambitnej gry nie przyniosło żadnego wkładu w dorobek osiągnięć zbiorowych.

Ten stan rzeczy byłby zrozumiały, gdyby Lublin był ośrodkiem martwym, gdyby nie znajdowały się w nim zamięłowania i

talenty, rokujące jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Tak jednak nie jest. Pomijając starych amatorów gry wystarczy wspomnieć stale rosnące zainteresowania szachami na terenie świetlic robotniczych i szkolnych, w których zespoły szachistów z gimnazjum Zamojskiego i fabryki im. M. Buczka rozwijają najbardziej ożywioną działalność. Wystarczy przytoczyć spotkania amatorskich drużyn prowincjonalnych. Nie bez znaczenia jest również stała frekwen-

cja w świetlicy zrzeszenia „Ogniwo”.

Tymczasem jednak władze organizacyjne nie reagują na żywą inicjatywę swoich członków i nie dotrzymują nawet zapowiedzianych przyrzeczeń. Nic też dziwnego, że życie szachowe Lubelszczyzny nie rozwija się wcale.

Jest rzeczą wiadomą, że stoimy na szarym końcu, ale jest też rzeczą przykrą, że posiadając ku temu dane nie staramy się pójść naprzód.

Nowa książka »Wychowanie fizyczne w szkole podstawowej«

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Nasza Księgarnia” ukazała się praca zbiorowa pod redakcją Janiny Kutner, pt.: „Wychowanie Fizyczne w Szkole Podstawowej”. Au-

torami książki są wybitni fachowcy z dziedziny szkolnictwa.

Książka, obejmująca 402 str., omawia szeroko zagadnienia: rola szkoły w upowszechnieniu kultury fizycznej; wpływ ruchu na organizm i psychikę dziecka; rodzaje ćwiczeń ruchowych; metody nauczania na tle okresów rozwojowych dziecka; organizacja pracy w szkole; typy lekcji wychowania fizycznego; rodzaje ćwiczeń gimnastycznych, wycieczki, gry i sporty.

Książka opracowana z staraniem i fachowo i odważnie stawia duże korzyści, nie tylko nauczycielom wychowania fizycznego, ale również wszystkim innym nauczycielom szkół podstawowych. Praca jest szczególnie pożyteczna, ze względu na olbrzymi brak w kadrze wychowawców fizycznych szkół.

SEKCJA SPORTÓW WODNYCH w „OGNIWIE”

Zarząd Okręgu Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo” zawiadamia wszystkich miłośników i amatorów sportów wodnych, że powołał do życia sekcję tych sportów i w tym celu odbędzie się w dniu 11 listopada r. o godzinie 18-ej w lokalu własnym przy ul. Królewskiej 15 zebranie organizacyjne, na które zaprasza wszystkich chętnych do pracy organizacyjnej.

Rezolucja LOZB w sprawie uchwały KC PZPR

Prezydium Zarządu LOZB uchwaliło na posiedzeniu następującą rezolucję w sprawie uchwały Biura Politycznego KC PZPR:

„Działacze bokserzy Okręgu Lubelskiego z radością witają uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportów. W myśl zasad uchwały dążyć będziemy do podniesienia tężyzny fizycznej młodzieży polskiej, która zaprawiona w tej twardej dyscyplinie sportowej, waleśnie przyczyni się do ugruntowania socjalizmu oraz szybkiej odbudowy naszej umiłowanej ludowej ojczyzny”.

Poniżej zamieszczamy drugą rezolucję ZS „Ogniwo”, poświęconą uchwałę Biura Politycznego KC PZPR:

„Uchwała Biura Politycznego KC PZPR wytycza drogę rozwojową sportu Polski Ludowej.

ZS „Ogniwo” stać będzie na straży wytycznej KC PZPR. Działacze i sportowcy zrzeszenia ZS „Ogniwo” wypowiadają walkę wszystkim siłom wstęcznym i tępą będą wszelkie objawy warcholstwa, które osłabiłyby tężyznę narodu. Wypowiadamy walkę wszelkim próbom oportunistów, którzy opóźniają marsz Polski Ludowej do socjalizmu. ZS „Ogniwo” głosi i realizuje hasło „Przez sport do socjalizmu i wiecznego pokoju na świecie, walcząc w szeregach Komitetu Obronców Pokoju. NIECH ŻYJE POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA, AWANGARDA MAS PRACUJĄCYCH”!

Reprezentacyjna kadra narciarzy

Kapitanat sportowy ustalił reprezentacyjną kadrę narciarzy, obejmującą 20-tu zawodników, którzy wyróżnili się wynikami, osiągnięciami w ubiegłym sezonie:

Daniel-Krzeptowski, St. Marusarz, Kula, Ciaptak-Gąsienica, J. Marusarz (wszyscy SNPTT Zakopane), Kwapien (Gwardia, Zakopane), Bachleda (SNPTT), Wieczorek (K. N. Szczyrk), Dziedzic (AZS Kraków), L. Tajner (Warta, Cieszyń), Bukowski (Gwardia, Zakopane), Popieluch (AZS Zakopane), Samek-Gąsienica (Gwardia, Zakopane), Floleksa (LKS Barania, Wisła), Węgrzynkiewicz (SNPTT Bielsko), Kapiel (AZS Zakopane), Pionka (SNPTT Bielsko), Froniek - Gąsienica (Gwardia, Zakopane), Dąbrowski (LKS Barania, Wisła), Szeliga (AZS Zakopane).

Ponadto ustalono drugą grupę kadry reprezentacyjnej w skład której wchodzi również 20-tu zawodników.

KURS DLA LEKARZY SPORTOWYCH

Zapowiedziane na dzień 6 listopada br. otwarcie kursu dla lekarzy sportowych odbędzie się definitywnie 27 listopada br.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. R. S. K.: — Lublin: Trudno nam w tej chwili konkretnie powiedzieć. Codziennie otrzymujemy telefonicznie podobne zapytania. Możliwe, że Kukier i Trzesowski. W żadnym wypadku nie. Najprawdopodobniej pod firmą Polska Wschodnia lub Południowa.

PRZETARG OFERTOWY

Państwowa Komunikacja Samochodowa Stacja Samodzielna w Lublinie ogłasza przetarg na sprzedaż samochodu osobowego „DKW”, który oglądać można w garażu przy ul. Spokojnej Nr 1 do dnia 10 listopada 1949 roku w godzinach od 9—14. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem: „Kupno samochodu” należy składać w biurze Wydziału Technicznego w terminie do dnia 10 listopada br. do godziny 10-tej rano w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit w wpłacone wadium w wysokości 5% oferowanej sumy. PKS zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu. 2646

KUPNO - SPRZEDAŻ

WILKI rasowe sześciotygodniowe sprzedam — Lublin, ul. Narutowicza 52 m 6. 2637

ROZNE

PRACOWNICY Polskich Zakładów Zbożowych Oddział w Lublinie w Dniu Imienin Swego Dyrektora Ob. Karola Gordona składają 5000 złotych na Odbudowę Warszawy. 2635

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Zw. Zawodowego Pracowników Spółdzielczych Nr 201589 wydaną na nazwisko Józef Najda, Lublin Fabryczna 19. 2638

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację wydaną przez Komitet Miejski P. Z. P. R. Lublin, legitymację Zw. Zawodowego Samorządowców na nazwisko Węgieł Stanisław. 2634

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Miejski Lublin, legitymację służbową Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego Lublin, na nazwisko Rot Zygmunt. 2645

PRZECHODZENIE Leokadia unieważnia skradzioną kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Konopnica, legitymację Zw. Zawodowego Robotników Rolnych na nazwisko Przechodź Józef. 2643

GORNIK Józef zamieszkały kolonia Miłocin pow. Lublin, unieważnia zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin, dowód osobisty i dowód karny, wydany przez Zarząd Gminy Wojciechów. 2633

ZGUBIONO dowód osobisty, legitymację członkowską, odpis karty rejestracyjnej, wydanej przez Urząd Skarbowy w Biłgoraju na nazwisko Lewandowski Jan. 2639

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, oraz wkładkę do Domów Towarowych na nazwisko Dyś Stanisław. 2644

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — powiat na nazwisko Wic Józef zamieszkały wieś Osmolice, gmina Piotrowice Lubelskie. 2636



A czyjaż to sprawa? Znam ja was... Z początku byleby tylko bochenek chleba i garnek zsiadłego mleka, a jak sobie dwie krowy kupi, już mu się i trzeciej zachciewa i ani się obejrzy, a już nowy Koor wyrasta...

— Znadto już dogryzasz — obrazil się trochę Paul. — Gdybym myślał, że to nie moja sprawa, nie opowiadałbym.

— Całkiem nie znadto. Posłuchać nie zawadzi. Skoro to twoja sprawa, więc trzeba pomóc. Parę dni temu słyszałem, jak w radzie gminnej rozmawiano o tobie. Potrzebny jest w Koordi — do pomocy Tatrikowi — pehomocnik gminny — taki, co by miał głowę na karku. Najwyższy czas, bracie, popracować nie tylko dla siebie, jak myślisz?

— Ja? — zdziwił się i zmieszał Paul. — Ale przecież...

Chciał odpowiedzieć, że nie może się wziąć do żadnej pracy poza Żurawia fermą, bo uciurpi na tym budowa domu, ale... patrząc na uśmiechniętą mądrą twarz Muuli pomyślał, że mówić tego nie wolno: przecież on wie, jak Paulowi wczoraj pomagano, wie może nawet

o tym, że Semidor wykopał studnię, a Johannes Uustalu dopomógł w ziemie.

— Jakże tu może być „ale”? — zdziwił się Muuli.

— Trzeba się ująć za Roosi.

Paulowi źle jakoś szła praca tego dnia. Coś go ciągnęło, żeby się powalać i „uporządkować” swoje myśli — jak wytłumaczył Aino. Wyciągnął wędkę ze szpulki kordonka domowej roboty, przywiązał do sznurka niklowaną targlicę i poszedł spróbować szczęścia w płytkiej rzeczulce Koordi, gdzie trafiały się pstrągi i szczupaki.

Szedł wąską, zarośniętą miedzą polną; przekwitająca wyka czepliła się nóg, rozlatywały się przy pierwszym dotknięciu bańki dmuchawców i nasionka ich na maleńkich puszystych parasolkach puszczały się w napowietrzną podróż; szedł deptać ciężkie, pełne wonnego nektaru główki koniczyzny. Przekwitwała wspaniała uroda lata — zawiązywały się już owoce. „Kosic już niedługo trzeba” — myślał Paul.

Szedł zatroskany rozmyślając o ostatnich wydarzeniach. Były to właściwie całkiem małe wydarzenia, ale zagrażały jego życiu osobistemu wieloma komplikacjami — tak mu się wydawało. Pełnomocnik gminny! Co to znaczy — więc w zakresie jego działalności wejść teraz wraz z innym gospodarstwem Koor i Kanda? Oznacza to na przyszłość spotkania, a może nawet utarczki z nimi? I to wtedy, kiedy chciałby się trzymać daleko od wszystkiego, co by mogło być przyczyną kłopotów i waśni w Koordi. Złościł się teraz sam na siebie, że nie wiedział, co odpowiedzieć Muuli, i zgodził się.

Jak się to wszystko stało, kiedy zrobił pierwszy krok do tej nowej nominacji? Nie trzeba było myśleć

stępować zimą na wyborach zarządu towarzystwa maszyn rolniczych? Ale musiał przecież wystąpić, bronił tam swoich interesów — na polach Żurawiej fermy potrzebny był traktor. Czy starcie z Kändem nie było drugim krokiem? Ale jakże miał ustąpić Koorowi i nie ująć się za Roosi?

Nie należało może korzystać tak bardzo z pomocy Muuli i cieśli Johanesa Uustalu i tych pocziwych ludzi z fermy Jaagu — przecież przyjmując ich pomoc i przyjaźń brał tym samym obowiązki na siebie, zobowiązywał się względem nich? Ba, czyż mógł się względem nich nie zobowiązywać, kiedy swoje pierwsze kroki stawiał z ich pomocą?

Runge rozważał i tak i owak, ale wynikało zawsze to samo, że ani razu nie mógł postąpić inaczej niż postąpił.

Wąską ścieżką wszedł Paul na urwisty, niewysoki brzeg. U jego stóp toczyła się kręta rzeczka Koordi, która wypływała niedaleko stąd z zimnego źródła w Vodjaskim lesie. Rzeczka była mała, ale wartka, a niesiona szybkim nurtem woda tworzyła na wąskich skrętach wiry; była tak czysta, że nawet o zmroku dostrzegało się na dnie okrągłe wapienne kamienie i całe roje narybku. Mrużąc oczy Paul patrzył bacznie w wodę, mieniającą się w blaskach zachodu srebrem i purpurą, i starał się odgadnąć, w jakim kierunku płyną ryby.

Pod prąd wzdłuż przeciwnego brzegu płynął cicho szczur wodny; jego ostry pyszczek prul szybko wodę pozostawiając za sobą dwie rozbieżne srebrzyste smugi.

Październik rekordowym miesiącem w zbiorce na SFOS

Województwo lubelskie wpłaciło w październiku br. 10.361 270 zł. na odbudowę Warszawy. Jest to najwyższa kwota zebrana dotychczas w przeciągu miesiąca. Zbierane w ostatnich miesiącach sumy wzrastają stale i tak: miesiąc wrzesień, poświęcony zbiorce na rzecz odbudowy stolicy dał 7.616.506 zł., co stanowiło kwotę o 50 proc. większą, niż przewidywał miesięczny plan zbiórki (5 mil. zł.).

Mimo, że akcja wrześniowa została zakończona, nasilenie ofiarności wzrosło znacznie w październiku, a zebrana suma jest wyższą o 107 proc. od zaplanowanej. Wyniki zbiórki wykazują jasno, jak bliską jest mieszkańcom Lubelszczyzny sprawa odbudowy stolicy.

Przestarzałe maszyny nie przeszkodziły „Caudrowcom” w przedterminowym wykonaniu planu

Gdy wchodzi do biura Lubelskiej Fabryki Wag Uchylnych „Caudr” ob. Stefan Ruszczyk kończy właśnie pisanie meldunku o zysku i cięskim zakończeniu rocznego planu produkcyjnego.

— „Plan trzyletni został zakończony już dnia 28 sierpnia — wyjaśnia. — Nie mogliśmy jednak zameldować o tym z powodu pewnych formalności, związanych z uznawaniem przez komisję każdej wyprodukowanej wagi za tzw. produkt gotowy. Do księgi, w której wpisuje się stan naszej produkcji, wkładamy pewne nieścisłości (wpisanie produktu gotowego bez podpisu członków komisji), co spowodowało nieprzyjemną dla nas zwłokę. Wartość produkcji wykonanej w planie trzyletnim wynosi 1.368 068 zł (według wartości w złotych z 1937 r.).

Roczny plan został zakończony dnia 28 października. Zgodnie z pla-

nem wartość wag wyprodukowanych od dnia 1 stycznia do 28 października wynosi — 612.408 zł (według wartości złotego z 1937 roku)“.

Członkowie Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej opowiadają o warunkach, w jakich toczyła się walka o realizację planu trzyletniego w fabryce. O przedterminowym wykonaniu planu produkcyjnego rozstrzygnęła podstawowa organizacja partyjna.

„Każdy miesięczny plan produkcyjny — mówi sekretarz podst., organ. tow. Kołodyński — omawiany był na wspólnym zebraniu egzekutywy, Rady Zakładowej i kierownictwa fabryki. Następnie plan był poddawany pod dyskusję na naradzie wytwórczo — technicznej, w której brała udział cała załoga. Narady takie kończyły się zwykle podwyższeniem zobowiązań produkcyjnych i podjęciem odpowiedniej uchwały przez załogę“.

BRAK NOWOCZESNYCH MASZYN

„Realizację planu — mówi przew. Rady Zakładowej tow. Gwizdek — utrudnia nam przestarzały park maszynowy. Jeżeli daje się u nas mimo to zauważyć wzrost produkcji, to dzieje się to dlatego, że zwiększa się u nas liczba wykwalifikowanych robotników. Np. bardzo wydajnie obojętnie starszych robotników zaczynają pracować zorganizowane we wrześniu młodzieżowe brygady produkcyjne. Aby nasza fabryka mogła rozwijać w pełni swoje możliwości produkcyjne potrzebne nam są nowoczesne maszyny. Wierzymy, że plan sześcioletni przyniesie nam je na pewno“.

ZAMÓWIENIA WZRASTAJĄ

Idziemy do hali maszyn. Higiena pracy pozostawia tu wiele do życzenia. Ciśnота pomieszczenia, przestarzały park maszynowy, brak urządzeń higienicznych stwarzają nie zbyt różowy obraz. Ale w pobliżu huczczą siekiery i warczą pily, rozlega się pracowite stukanie młotków. Robotnicy kończą budowę obszernego baru, w którym znajdzie się pomieszczenie hala produkcyjna, stołówka i świetlica. A równocześnie przy ul. Łęczyńskiej w ramach planu sześciolletniego buduje się nowo czesny gmach fabryczny. Obecne boczne łączki zmniejszają się poważnie.

Rozdanie nagród w konkursie gazetki ściennych

Komitet organizacyjny konkursu gazetki ściennych, umieszczonych obecnie na wystawie w sali MRN zawiadamia, że rozdanie nagród zespołom redakcyjnym najlepszych gazetek odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 bm. o godz. 17 w sali MRN (Krak.-Przedm. 39).

Kupujemy »Pioniery« i »Oriony« na raty

Często czytelnicy nasi zwracają się do nas z zapytaniem, co należy zrobić, by kupić radioodbiornik na raty. Skłoniło nas to do zasięgnięcia dokładnych informacji w sklepie Nr 1 Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego w Lublinie.

Otóż na przyszłość do sklepów CHPE aparatów typu „Pionier” i „Orion” Okręgowa Rada Związków Zawodowych wydaje członkom związków pragnących nabyć aparaty radiowe skierowania, na podstawie których mogą oni je zakupić w jednym ze sklepów CHPE.

Ponieważ zdarzało się, że wydawano więcej skierowań, aniżeli było odbiorników, przeto system dotychczasowy nieco zmodyfikowano.

Po otrzymaniu przez sklep transportu radioodbiorników wysyłane są do ORZZ kupony na poszczególne aparaty. Kupony te Wydział Gospodarczy ORZZ wydaje poszczególnym członkom związków, którzy zgłaszają się tam z legitymacją związkową.

„Nasza fabryka — objaśnia sekretarz — jest jedyną w Polsce fabryką wag uchylnych. Toteż z całego kraju płyną do nas zamówienia. W obecnych warunkach nie jesteśmy w stanie podać tym zamówieniom, np. zamówiono u nas poważną ilość wag lekarskich na rok 1950, a nasza fabryka może w tym czasie wyprodukować zaledwie 24% zamówienia“.

USPRAWNIĆ ZAOPATRZENIE W NARZĘDZIA

„Napiszcie też w naszej gazecie — mówi jeden z robotników — że nasi towarzysze na każdym zebraniu skarżą się na brak dobrych narzędzi. Takie np. tarcze filcowe do polerowania niklowanych części są u nas niezbędne, a mamy poważne kłopoty z ich nabywaniem. Podobnie jest z płótnem szmerglowym i pilnikami“.

W momencie, gdy załoga staje wobec nowych zadań związanych z realizacją planu sześciolletniego, zagadnienie ulepszenia warunków pracy w fabryce staje się szczególnie ważne. Rola produkcyjnych grup partyjnych będzie polegała na mobilizowaniu energii i zapachu towarzyszy. Kierownictwo fabryki zaś winno dołożyć wszelkich starań, aby ten zapach nie rozbiegał się o brak odpowiednich maszyn, narzędzi czy surowca.

G. S.

Korespondenci fabryczni piszą:

W 32 rocznicę Rewolucji Październikowej Zebranie otwarte w Cukrowni

Dnia 2 bm. o godz. 16-tej odbyło się otwarte zebranie podstawowej organizacji PZPR przy cukrowni „Lublin”, w którym liczny udział wzięli: bezpartyjni pracownicy fabryki. Pomimo trwającej kampanii świetlicy fabryczna była wypełniona po brzegi.

Po zgaśnięciu zebrania przez sekretarza tow. Kozła głos zabrał tow. M. Socha, który wygłosił referat o 32-rocznicy Wielkiej Rewolucji. Mówca zebrał osiągnięcia Związku Radzieckiego na przestrzeni 32 lat walki o socjalizm i pokój.

W ożywionej dyskusji po referacie szeregi pracowników podkreślały znaczenie Rewolucji Październikowej dla wy-

Do 10 grudnia br. wykończy PPB gmachy kliniki UMCS

Na odbytej w dniu 2 bm. naradzie wytwórczej aktywnie budowlanego w lubelskim oddziale Państw. Przedsiębiorstwa Budowlanego powzięto uchwałę wykonania najpilniejszych budów w przyspieszonym terminie.

Zgodnie z uchwałą Gmach Urzędów Skarbowych zostanie wykonany do dnia 12 listopada br., gmach PKO — będzie ukończony 28 listopada, budynek kliniki Stomatologicznej będzie gotów na dzień 5 grudnia, a kliniki Ginekologiczno-Położniczej — na dzień 10 grudnia br.

Na zakończenie narady aktywni PPB zobowiązali się wydać bezwzględna walkę pijaństwu robotników budowlanych, które wpływa na zwolnienie tempa wykonywania robót.

Odczyt o rolnictwie ZSRR

Koło Naukowe Rolników przy Uniwersytecie MCS urządza w ramach Miejsca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dnia 5 bm. o godz. 16 w sali Coll. Pharmaceuticum (Krak. Przed. 56) zebranie naukowe — dyskusyjne.

Referat pt. „Rolnictwo w ZSRR” wygłosi mgr. inż. E. Wiatr. Po referacie odbędzie się dyskusja. Wstęp bezpłatny.

K. F. J. Kluczyk

Radio

SOBOTA, 5.XI.1949
WARSZAWA
na fali 1339,3 m.

9.15 Wszechnica Radiowa, 10.55 Audycja szkolna, 11.15 „General” — opowiadanie, 11.35 Pieśni kompozytorów czeskich, 12.00 Dziennik południowy, 12.30 Audycja dla wsi, 12.55 Na swojską nutę, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 Sergiusz Prokofiew — kompozytor tygodnia, 17.00 „Nowe książki” — felieton, 17.15 Recital fortepianowy laureata konkursu chopinowskiego, 17.40 Rozmowa z laureatem Państwowej Nagrody Naukowej, 17.50 Muzyka rozrywkowa, 18.20 „Głos mają kobiety”, 18.40 Z naszych pieśni, 19.00 Historia muzyki powszechnej, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 Muzyka taneczna, 21.45 „Północna noc”, 22.00 Muzyka ludowa i orkiestra rosyjskich, 23.00 Ostatnie wieści domowe.

MOSKWA po polsku

16.30 — 17.15 (na fali 25.23, 25.47, 30.67) — Dziennik. Przegląd prasy. Lekcja języka rosyjskiego. Muzyka. 20.30—21.50 (na fali 377.4, 1115.0) — Dziennik, Z życia ZSRR. Na tematy międzynarodowe. Muzyka. 22.00 — 22.30 (na fali 31.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne. Komentarz dnia. Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Przedstawicielstwo Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja i Administracja Lublin 3-go Maja 14 Telefon Redakcja 20-04 Redaktor Naczelny 26-93 Dyrektor i Administracja 34-56 Kierownik 39-02 Buchalteria 27-23 Ogłoszenia 23-72 Rozdział 20-51 Konto czekowe PKO Nr 11 445 Warunki prenumeraty prenumerata miesięczna 150 zł, prenumerata kwartalna 450 zł, półroczna 800 zł, roczna 1500 zł. Drukarnia Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczyńska 12

A-28203

Młody narybek PBP przy pracy



Siódemka młodych murarzy z Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w ciągu bieżącego sezonu przeszkoliła się w swym zawodzie i kończy już wznoszenie murów budującej się w Lublinie Fabryki Wag Uchylnych.

Ruchoma wystawa wzorowego Ośrodka Zdrowia

Wydział Zdrowia przy Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie zorganizował w dn. od 13.X do 7.XI b. r. ruchomą wystawę wzorowego Ośrodka Zdrowia. Wystawa odwiedziła dotychczas 10 miast i osiedli naszego województwa.

Dzięki sprężystej organizacji umożliwiono dużej ilości osób zapoznanie się z treścią wystawy. Do chwili obecnej największe zainteresowanie wykazała ludność Janowa Lubelskiego, gdzie wzorowy Ośrodek Zdrowia odwiedziło ok. 2.000 osób. 80 proc. ogólnej ilości zwie-

dzących stanowi młodzież szkolna, dając tym dowód zainteresowania nową strukturą służby zdrowia w Polsce, opartej na leczeniu w Ośrodkach Zdrowia, dostępnych dla każdego obywatela.

Otwarcie wzorowego sklepu mięsnego

Onegdaj Spółdzielnia Pracy i Użytkowników Rzeźników i Wędliniarzy otworzyła przy ul. Skibińskiej 21 swój pierwszy sklep wzorowy.

W uroczystości otwarcia wzięli udział: przew. ORZZ tow. Bień, oraz przedstawiciele Centr. Zarz. Przemysłu Mięsnego i spółdzielczości.

Nowy punkt sprzedaży mięsa, tłuszczów i wędlin posiada obszerny, widny, higieniczny i nowoczesny urządzonej lokal, mogący rozprzedać około 2 ton towaru dziennie.

Placówka na Bronowicach jest trzynastym z kolei sklepem SPURW na terenie naszego miasta.

Szkolimy zarządy kas pożyczkowych

Dnia 3 bm. w sali Szkoły Przemysłowej przy Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych odbyło się otwarcie kursu dla członków zarządów kas zapomogowo — pożyczkowych. Kurs został zorganizowany przez Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Metalowców w Lublinie i liczy 22 słuchaczy. Jest to pierwszy tego rodzaju kurs na terenie m. Lublina.

Akademia Zw. Inwalidów

Zarząd powiatowego koła Zw. Inwalidów Woj. RP w Lublinie zawiadamia wszystkich członków Związku, że w dn. 5 listopada br. o godz. 18 w świetlicy przy ul. Krak. Przedm. Nr 32 odbędzie się uroczysta akademja ku czci 32-letniej rocznicy Rewolucji Październikowej.

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY

TEATR PAŃSTWOWY im. J. Osterwy — godz. 19 „Lato w Nonant”
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Piękna Helena”

KINA

Festiwal filmów radzieckich:

APOLLO — „Miczurin”

RIALTO — „Miczurin”

Przedprzeżać biletów na zamówienia zbiorowe w godz. 10—14 (święta 9—11.30)

BAŁTYK — „Aleksander Matrosow” — godz. 16, 18 i 20.

WYSTAWY:

WYSTAWA GAZETEK ŚCIENNYCH — sala MRN, w g. 10—18.

WYSTAWA KSIĄŻKI RADZIECKIEJ — Muzeum Miejskie (Narutowicza 4) codziennie w godz. 10—13 i 15—18.

WYSTAWA JESIENNA ZPAP — Muzeum Miejskie codziennie w godz. 8—18.

DYŻURY APTEK

Krak. Przedm. 3. Krak. Przedm. 54, 1 Maja 29 i Kalinowszczyzna 44.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 22-73
Straż Pożarna 11-11 i 08
K. m. M. Miasta M. C. 23-83

POGOTOWIE WETERYNARYJNE (kliniki wet. UMCS przy Al. Racławickich Nr 19 i 20 b)



Prof. dr. Stefan Lewicki

Co to jest jarowizacja roślin i jak ją przeprowadzać w praktyce?

Wobec licznych zapytań ze strony naszych czytelników, co to jest jarowizacja roślin i jak ją technicznie przeprowadzić, zwróciliśmy się do profesora agrobiologii Uniwersytetu MCS w Lublinie, który nad zagadnieniem jarowizacji pracował u nas jeszcze przed wojną, z prośbą o odpowiedni artykuł dla naszego pisma.

Redakcja.

JAK wiadomo każdemu rolnikowi, zboże ozime przy wysiewie wiosennym nie wykłósi się, a zatem i nie wyda plonu ziarna. Jeżeli jednak — jak to stwierdził znany dzisiaj szeroko radziecki agrobiolog T. Lysenko — lekko podkiełkowane nasiona ozimego żyta lub pszenicy przetrzymamy kilka tygodni w takim pomieszczeniu, gdzie temperatura waha się w granicach od +1 do +5 stopni Celsjusza, wtedy uzyskamy kłoszenie i dojrzewanie również przy wysiewie wiosennym. Możemy zatem powiedzieć, że zboże ozime nabyło właściwości zboża jarego, skąd sam zabieg, który taką zmianę spowodował, nosi nazwę „jarowizacja”.

Lecz dalsze badania rychoły wykazały, że zjawisko jarowizacji posiada o wiele większe znaczenie, gdyż zastosowane do zbóż jarych wyraźnie wpływa na wyrównanie i przyspieszenie rozwoju, co w skutkach najczęściej przynosi lepsze plonowanie.

My, rolnicy, dobrze wiemy, że w naszym kraju, zwłaszcza w jego środkowo-wschodnich okęgach, bywają wiosny na tyle opóźnione iż dokonanie zasiewu przed końcem kwietnia jest trudne lub niemożliwe.

W takich okolicznościach zjarowizowane nasiona dają nieodmiennie nie tylko bardziej równomierne i szybsze wschody, ale także rozkrzewienie, bujniejszy wzrost, ogólnie szybszy rozwój i dojrzewanie, a w ostatecznym wyniku znaczne podniesienie plonów.

WYNIK DOŚWIADCZEŃ

MOJE doświadczenia, przeprowadzone w latach 1937—38, 39 i 1940 dały jeszcze ciekawsze i może ważniejsze wyniki. Okazało się bowiem, że zabieg jarowizacyjny oddziałuje niemiernie skutecznie przy zastosowaniu go także przy siewach owsa w terminach wczesnych lub normalnych, które mają u nas zwykle miejsce w początkach kwietnia. Oddziaływanie tego zabiegu w naszych warunkach stwierdziłem również dla pszenicy jarej i jęczmienia; np. uzyskana nadwyżka plonu ziarna u dwu odmian jęcz-

mienia browarnego w 1937 roku dochodziła do 500 kg z ha; dla pszenicy nadwyżki te ulegały nie równym wahaniom, prawdopodobnie na skutek niedostatecznej techniki jarowizowania tego zboża.

CO UCZYNIĆ ABY ZJAROWIZOWAĆ ZBOŻE?

ATERAZ zastanówmy się, czy przeprowadzenie jarowizacji ziarna zbóż letnich w szerzej praktyce rolniczej jest czymś specjalnie trudnym i jak ten zabieg technicznie wykonać.

Nie jest to wcale rzeczą trudną, wymaga jednak staranności i akuracji, a także dwu warunków: 1) posiadania termometru pokojowego lub kąpielowego z podziałką na stopnie wg Celsjusza, 2) pomieszczenia, w którymby temperatura w okresie ostatniego tygodnia marca do około połowy kwietnia nie podnosiła się powyżej 5—6 stopni C.

Lepsza piwnica domowa, a zwłaszcza murowana, może odpowiadać naszemu celowi. Może to być także każde inne pomieszczenie, jak chłodny śpiżnic, lub inna komora, niewystawiona na operacje słońca i gdzie temperatura wczesną wiosną utrzymuje się w granicach od +1 do +5 stopni C. Gdyby przeprowadzenie jarowizacji dało się zorganizować przy zbiorowym porożumieniu szeregu gospodarzy, wy daje mi się, że możnaby w tym celu wykorzystać z powodzeniem budynki szkół rolniczych, spółdzielczej mleczarni lub zbiornicę jaj, które na pewno odpowiedzą wymienionym tutaj warunkom.

PROCES JAROWIZACJI

NAM proces jarowizowania przedstawia się następująco: obliczamy przede wszystkim jaka ilość ziarna będzie nam potrzebna dla zasiania zbożem naszego pola; gdybyśmy tego nie zrobili teraz, to po zjarowizowaniu, kiedy nasiona po wchłonięciu pewnej ilości wody stają się cięższe, siew byłby za rzadki, względnie trzeba by zrobić kłopotliwe przeliczenie na suchą wagę według odsetka pobranej przez

nasiona wody. Zwykłą wodę przygotowujemy z góry na podstawie prostego obliczenia: jedna trzecia (1/3) w stosunku do wagi wziętych do jarowizowania nasion, zatem na każde 100 g ziarna około 35 kg (lub litrów) wody. Następnie ziarno rozsypujemy na drewnianej podłodze lub na płachcie i zadajemy je przygotowaną wodą, równomiernie takową rozpryskując, jednak nie całą ilością, a tylko 1/3; kiedy ta woda zostanie przez nasiona wchłonięta (zwykle po około 12 godzinach), zadajemy następną 1/3, na wchłonięcie której znów upłynie tyleż godzin, wreszcie taką samą porcję wody dajemy po 24 godzinach. Wtedy zgarniamy ziarno na kupę i zakładamy w jej środek termometr.

Po 48 godzinach rozpoczyna się już kiełkowanie, na skutek czego wewnątrz kupy temperatura się podnosi: pilnie śledzimy żeby nie przekroczyła 10—12 stopni C, bo inaczej kiełkowanie będzie zbyt energiczne, co nam wcale nie jest potrzebne, a nawet szkodzi. Żeby zaś tego nie było, kiedy termometr zaczyna przekraczać wskazaną wyżej temperaturę, po prostu ziarno szuflujemy i zsypujemy je już na mniejszą wysokość: jest to zabieg znany i stosowany praktycznie w każdym śpiżnicu.

Nader ważną zasadą całego zabiegu jarowizacyjnego jest niedopuszczenie do jakiegokolwiek większego skiełkowania nasion: wystarczy lekkie podkiełkowanie ujawniające się w postaci małych białych plamek w okolicy zarodka nasienia.

Potrzeba na to zwykle dwie doby, licząc od ostatniego zadania wodą, jak też tylko 5—10% podobnie skiełkowanych nasion, reszta procesu jarowizacyjnego nastąpi już przy obniżonej temperaturze, co też będzie jego ostatnim etapem. Jest nim zatem umieszczenie nasion w dość cienkiej warstwie w owym pomieszczeniu, gdzie temperatura nie przekracza ok. 5 st. C na 12—14 dni.

Co jednak robić, jeżeli na skutek niezależnych od nas przyczyn (np. niemożności wyjścia w pole przy opóźnionej wiosnie), gotowych zjarowizowanych nasion wysiać nie możemy? Po prostu przewietrzamy pomieszczenie, gdzie się one znajdują, przez co ulegają przesuszeniu, zaś na dobre

Głęboka orka zimowa podstawą racjonalnej uprawy

Płytką uprawa roli jest błędem. W nowoczesnym rolnictwie radzieckim opracowanym przez Dokuczajewa i Williamsa głęboka orka jest

podstawą racjonalnej uprawy. Głębokość orki jest obliczona na co najmniej 20 cm.

Korzenie roślin rozwijają się w głównej warstwie ornej i z niej czerpią pożywienie. Im głębsza będzie ta warstwa tym większa są możliwości rozwoju roślin. Wysocka urodzaje jak np. 30 q z 1 ha zboża można osiągnąć tylko na głębokiej warstwie rodzajnej. Głęboko w rolę noże wśląknąć o wiele więcej wody z opadów, co w razie suszy stanowi zapas wilgoci. Rola głęboko uprawiona jest mniej podatna na zmiany pogody i znosi większe dawki obornika przy nawozach mineralnych, a na roli płytkiej są one splukiwane w czasie większego deszczu.

JAROWIZACJĘ NALEŻY MASOWO STOSOWAĆ

CAŁY zatem zabieg jarowizacji zbóż letnich sprowadza się do następujących czynności:

1. odważenia potrzebnej nam ilości nasion,
2. przygotowania wody w stosunku 1/3 do wziętej wagi ziarna,
3. zadania tej wody w 3 porcjach w ciągu doby,
4. podkiełkowania ziarna w temperaturze 10—12 stopni C,
5. przeniesienia nasion na około 2 tygodnie do pomieszczenia, gdzie temperatura waha się w granicach od +1 do +5 stopni C.

Nie wydaje mi się zatem by rolnicy polscy dla dobra naszego kraju i w interesie własnym, przy dobrej woli i chęciach, nie mogli podjąć się stopniowego wprowadzania jarowizacji zbóż letnich jako normalnego zabiegu agrotechnicznego, podobnie jak to jest na przykład z bejcowaniem (zaprawianiem) ziarna. Nie zapominajmy, że w Związku Radzieckim, gdzie jeszcze bardzo niedawno stosowano jarowizację tylko w nielicznych próbach, obecnie przeprowadza się ją na milionach ha.

Do pogłębiania warstwy rodzajnej roli najlepiej się nadaje orka zimowa. W roli pod warstwą orną w której krąży woda, powietrze, rozwijają się bakterie i która zawiera zawsze próchnicę, znajduje się podskibie oddzielone od warstwy ornej cienką, zbłątą calizną przez którą korzenie z trudem się przebijają. Aby pogłębić warstwę orną należy zniszczyć warstwę calizny i odebrać część podskibia, włączając je do warstwy ornej. Czynimy to plugiem, biorąc na parę centymetrów głębiej niż sięga warstwa orna. Większej ilości calizny i podskibia nie można wyorywać, gdyż ziemia w niej jest martwa, bez próchnicy i bakterii.

Orzemy rolę na pełną głębokość warstwy ornej, a za plugiem puszczamy pogłębiacz (najczęściej zwykły plug bez odkładnicy). Pogłębiacz łamie caliznę i wzrusza podskibie nie wydobywając ich na wierzch. Woda i powietrze zaczynają krążyć we wzruszonej warstwie, bakterie zaczynają swą działalność i próchnica poczyna się oślądać.

Kolchoz w stepie

Obszerne obejścia kolchozu im. Stalina w Okręgu Rostowskim rozłożyły się szeroko w salskim stepie, gdzie przed tym nie było ani domu ani drzewka. Wiele zmieniło się tutaj w latach władzy radzieckiej, kiedy na tym pustkowiu pojawili się pierwsi osiedleńcy. Zorganizowali oni kolchoz, będący pionierem socjalistycznego rolnictwa w stepie. Obecnie kolchoz liczy 420 zagród.

Państwo oddało kolchozowi im. Stalina na wieczne bezpłatne użytkowanie około 6 tys. ha ziemi, pomogło w nabyciu maszyn i bydła.

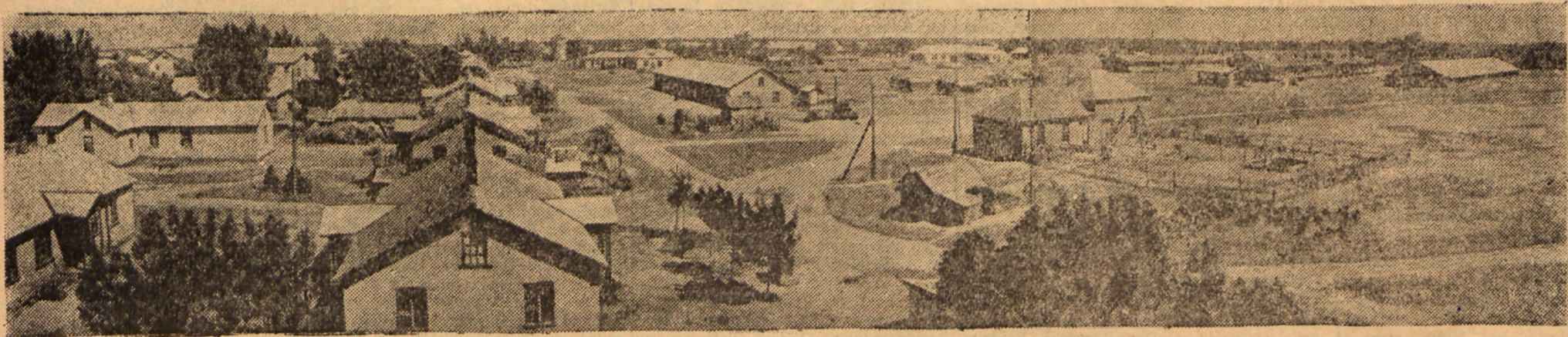
Pola kolchozowe otoczone są pasami leśnymi, chroniącymi zasiewy od zgnębnych suchych wiatrów. Z roku na rok kolchoz zbiera wysokie urodzaje, sięgające 17-tu i więcej kwintali ziarna z ha.

Równolegle z gospodarstwem zbożowym kolchoz prowadzi hodowlę. Kolchoz posiada 4 fermy, liczące 3 tys. głów bydła rogatego, owiec, świń i koni; na fermie drobiu — około 1400 kur.

Niemalże miejsca w gospodarstwie kolchozu zajmują: ogrodnictwo, warzywnictwo i winnicę. Sad zajmujący 36 ha dał w zeszłym roku ponad 1000 kwintali owoców. Winnice zajmują 34 ha, a ogród 22 ha. W kolchozie znajdują się mleczarnia, cegielnia i przetwórnia winogron, mechaniczne i stolarskie warsztaty, elektrostacja, młyn i krupiarnia.

Kolchoz im. Stalina otrzymuje wysokie dochody, przewyższające 3 mil. rubli w roku.

Na zdjęciu niżej ogólny widok kolchozu w stepie.



Ogólny widok kolchozu im. Stalina w Salskim stepie

TYDZIEŃ LITERACKI

(dawniej »Kamena«)

Nr. 1

Lublin, 5 listopada 1949

Rok I

NUMER PIERWSZY WYDANY W ZWIĄZKU Z MIESIĄCEM POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

D. Szostakowicz

Genialny kompozytor

Fryderyk Chopin

to jeden z najulubieńszych i najpopularniejszych u nas kompozytorów. Można stanowczo powiedzieć, że bliski jest i drogi każdemu prostemu człowiekowi,

Od Redakcji

Oddajemy do rąk czytelników pierwszy numer „Tygodnika Literackiego”, który jako dodatek do „Sztandaru Ludu” będzie się ukazywał zgodnie z trybem w odstępach tygodniowych. Lubelszczyzna odczuwa brak pisma literackiego. Doręczycielskie próby zawiodły „Zdrój” nie mógł się utrzymać. „Kamena” ukazywała się zbyt rzadko. Wprawdzie Związek Literatów zamierza wydawać własne pismo, ale na razie pozostaje to w sferze projektów. „Tydzień Literacki” będzie się więc starał tę lukę wypełnić. Pragniemy skupić w tym piśmie literatów lubelskich zarówno starszej, jak i młodszej generacji; zwłaszcza młodych, którzy nie mieli możliwości wypowiadać się gdzie indziej, a zasługują na to, by ich głos był wysłuchany, stwieramy swe sympatie jak najchętniej. Myślimy również, że uda nam się wyłowić młode talenty wśród robotników i chłopów pracujących, którzy nadsyłaliby nam swe prace do oceny. Zamierzamy również nawiązać kontakt z literatami innych regionów. Chcemy służyć sprawie upowszechnienia kultury, czynnika tak doniosłego w dobie budowy Polski Socjalistycznej, a w pojęciu kultury — literatury zajmuje jedno z głównych miejsc. Na tym więc odcinku praca do nas literatów należy, i będziemy się starali poprowadzić ją w miarę swych możliwości jak najlepiej.

Kierownictwo „Tygodnika Literackiego” obejmuje długoletni redaktor „Kamenu”, którego zamiarem było nawet zachowanie tytułu pisma, wychodzącego w Lubelszczyźnie od 16 lat. Ale może ta mitologiczna „Kamena” brzmiałaby zbyt abstrakcyjnie w dodatku do pisma robotniczego, chociaż do nazwy tej już się przyzwyczajono i chociaż ta beginka wodna już dawno wyszła ze źródeł italskich i wpręgała się w rymy pracy człowieka dążącego do ostatecznego zwycięstwa wolności, pokoju i sprawiedliwości. Stąd zmiana tytułu na bardziej rzeczowy. Będziemy kontynuowali w „Tygodniku Literackim” tradycję dawnego pisma w przystosowaniu do nowej rzeczywistości polskiej, korzystając ze zdobyczy i doświadczeń „Kamenu” i starając się unikać jej błędów.

każdemu, kto dąży do prawdy i pokoju. Nie ma człowieka, który by lubił muzykę, a był obojętny względem Szopena. Dlaczego? Dlatego, że Szopen jest jak wierny przyjaciel. Mówi tylko prawdę. Muzykę jego cechuje niepodrabialna prawdziwość uczuć, marzenie o przyszłości, kryształowa jasność namietnej, wzruszonej myśli. Język muzyczny wielkiego kompozytora odznacza się klasyczną prostotą, idealną wyrazistością. Miłość do człowieka mocno przebrzmiewa zarówno w jego poetycznych, to smutnych, to namietnych preludiach, jak i w pełnych humoru i temperamentu w tańcach narodowych. Melodia, ta dusza muzyki szopenowskiej, nigdy nie była szczera, wymowna, schematyczna. Zrodziła ją bójka, wypowiedziała uczucia prawdziwe i dlatego tyle w niej potęgi i siły. Podobno, gdy ulubiony uczeń Szopena grał jedną z jego studiów, kompozytor zawołał zaciskając rękę: „O, ojczyzna moja!”.

Myśl wielona w melodię była dla niego konkretna i namacalna. Szopen wiedział, co chce powiedzieć przez każdą frazę muzyczną. Kompozytor, którego muzyka jest tak doskonała, że wy daje się stworzona w jednej chwili wolnym porwytem natchnienia, — w rzeczywistości pracował dokładnie, wytrwale i uparcie. Rękopisy jego świadczą o natchnieniu geniusza, ale również

i o pracowitości geniusza. Pod tym względem subtelny i surowy geniusz Szopena podobny jest do szczerzego i wymagającego — geniusza Pułaskiego. W balladach Szopena słyszemy wzywający do wolności głos Mickiewicza. W pełnym prawdy artyście wielkiego kompozytora polskiego słyszymy uczciwą mowę Słowackiego.

Przełożył St. Orez.

Rocznica Lermontowska

ROK BIEŻĄCY JEST ROKIEM JUBILEUSZOWYM dla drugiego wielkiego poety rosyjskiego — Michaiła Lermontowa. Rocznicą to zresztą nie „okrągła” — 135 lat od śmierci. W związku z nią w numerze 83 „Literaturnoj Gazety” ukazał się artykuł I. Andrejkowa pt. „Artysta wymagający” („Wyskakielność chudożnika”). Autor zwraca uwagę na to, jak poeta był wymagający w stosunku do samego siebie, skoro nie chciał drukować swych młodzieńczych wierszy, włączając do książki, która ukazała się w r. 1840, tylko te, które uważał za dojrzałe, i to zaledwie 26 utworów. Poza tym uważał za godne druku poematy „Demon”, „Meyri”, „Pieśń o kupcu Kalasznikowie”, dramat „Maskaradę” i powieść „Bohater naszych czasów”. No i jeszcze ze 20 wierszy pisanych przy końcu swego życia. To wszystko, Andrejkow przypomina w swym artykule entuzjastyczny sąd o Lermontowie wielkiego krytyka rosyjskiego — Bilińskiego.

Maksym Ryłski

O Mickiewiczu

W Nr 44 „Odrodzenia” zamieszczono artykuł znakomitego poety ukraińskiego i świetnego tłumacza „Pana Tadeusza” M. Ryłskiego. Przeglądamy tu fragment ze słowa wstępnego poprzedzającego pierwsze wydanie przekładu (r. 1927 — obecnie ukazało się przedrukowane wydanie drugie).

... „Pan Tadeusz” — ostatni i nieprzekroczony szczyt, na którym stał w swej twórczości Mickiewicz...

Tłumacza nie bardzo wierzy w niezbędność polecania czytelnikowi współczesnemu przełożonego poematu, lecz przekonany jest całkowicie i głęboko, że znajomość samego poematu wzbogaci doświadczenie wewnętrzne i wzbogaci horyzont. Na tym polega racja znajomości dzieł klasycznych.

Mamy szacunek dla działy słowa

Edward Bagricki

Puszkina

I Puszkina pada, pada w niebieskawym kłujący śnieg.

On wie, że tutaj krew.
Na próżno na dnie jego rany krwawej
ołów żądliwy bezlitośnie szedł.
Krew na kosił... Futra głąb rozwarła
i w uszach drzewi wiały syroczynie płóz.
W krąg las i śnieg

I nuda dróg uparta
Wciąż w tył i w tył

On drzemie, Puszkina.

I wspomina snem
najdroższą z wszystkich kochanków ludzi
sypiając się kędziory Gonczarowej
i ócz łagodnych przemajłodzi młód.
Chwilowy wiatr napędza nudy mękę.
w świerkowej pustce taniec drzewnych mar...
Na wieszona — obłąk brzołosną rękę,
dłoń najemnika, naprowadza sar,
On tutaj — żandarm.

w krzakach za poetą,
śledzi.

czy kurki nie zawiodą dwa,
Patrz w Dantesa, w łufę pistoletu,
okrutnych łrenie lodowate szkła...
Czyż ja więc,

który nazbyt dobrze zdolam
i pisać wiersze, i wiać w strzelbę gniw
za głowę wieszona pomoty nie zawołam
i nie zapłacę za przelaną krew?
Za niego mściłem się pod Perekopem,
przez Ural niosłem jego wierszy zbiór,
z Puszkinem się włóczyłem po okopach
zawieszony bosy,

wyschnięty jak wior.
I serce tłukło się, i tarł nóż młotem,
i wolny płomień w sercu moim rósł,
i w świetle kul,

pry pieśń kulomiotów
do kart poety gwał mnie jak młot mus...
I lat kotwrot mknę nieustraszone,
i w sercu kipiel rozpalonych dni...
Zakwita maj...

I Puszkina już pomazany
tak samo słodko wciąż wolnością brzmi.
Przełożył Kazimierz Andrzej Jaworski



Maksym Gorki

„Obiektywność” w zastosowaniu do pisarza. Lecz właśnie ono przychodzi na myśl, gdy mowa o poemacie

Charakterystykę pozytywnymi rysami oficera rosyjskiego Nikitę Rykova, Mickiewicz, może jedyny z epików nowoczesnych, podniósł się do wysokości „homericznego” szacunku do wroga

Kraśniński o „Tadeuszu” powiedział „Don Kiszot znalazł się z Iliadą”. To nie jest hiperbola; trafnej szej i ściślejszej charakterystyki nie znajdziemy

Połączenie romantycznego bogactwa barw z klasyczną wstrzemięźliwością rysunku, wspomnień młodości i rozważań męża — a przy tym wszystkim realistyczny charakter poematu, który zapowiadał nowe dla literatury polskiej drogi — oto on należy specjalnie podkreślić i uświadomić

Pięknie dowodzi prof. T. Ziehlński, że podstawa twórczości Mickiewicza był młodym brzmienie muzyczne i kolorowa malowniczość gór. U niego nad plastycznością... Wyłazłszy przeczytać opis gry na cymbałach („muzyka — wizja” jak mówi Ziehlński) lub przynajmniej scenę zbierania grzybów ażehy przekonasz się, że na owych stronach muzyka niemal przestacza się w słowo, i tutaj — ze świetnych i kolorowych efektów składa się i wyraża przed nami pełny „przekonania” żywym słowem malary obraz...

Kilka słów o moim przekładzie. Cztery lata przyjemnej i ciężkiej pracy mu poświęciłem, naturalnie — chwile i godziny wolne od codziennego kładu i obowiązku. Nie mogę sądzić o wynikach swej pracy, lecz życzyłbym każdemu tłumaczowi takiej miłości do obranego dzieła, jak ta, która dawała mi tyle siły i chęci. Rozważając kwestię formy wybrałem tzw. wiersz aleksandryjski zdawało mi się i zdaje się, że jest on najbardziej odpowiedni do epickiego stylu utworu autora

Sklecam na tym miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyjacielskimi słowami lub mądrą zachętą sprzyjały mej pracy, wymienić należy zwłaszcza Mykołę Zerwa... Dzięki serdeczne także tym nieznanym rekrutom, które posadziły nad mą rodzimą rzeczką wspaniałą, obecnie r. złożyła lipe; pod tym cichym i poważnym drzewem które niegdyś gościło u siebie brzęczące pszczoły i milczące poezy, tak miłe pisało się w czasach letniego wypoczynku. Pod tym drzewem dojrzało postanowienie doprowadzenia mej pracy do końca...

Przełożył E. K.

*) Mowa o lipe wspomnianej przez Mickiewicza w ks. IV „Pana Tadeusza”. Pod nią siedział Mickiewicz w r. 1825 bawiąc w Holiwinę skich w drodze do Oleszy

Plakat radziecki



Faszyzm — wróg kultury

Konstanty Fiedin

BRAT i SIOSTRA

NINA była tylko o rok starsza od brata Witi, ale gdy dziewczynka stała obok niego, wydawało się, że swych dziesięć lat przerosła. Pomagała matce w gospodarstwie, gdy dorośli zaczęli rozmawiać o przydziałach, kartkach na chleb, kolejkach poważnie zabierała głos.

— Mamusiu nie porównywał z

czasem pokojowym — mówiła i wdychała głośno jak kobieta.

Witka myślał więcej o swych kolegach, rówieśnikach niż o siostrze. W duchu uważał, że życie jej jest puste. A on zebrał kolekcję odłamków pocisków zenitowych, miał żelazny krzyż niemiecki podarowany mu przez czerwonoarmistę i inne trofea wojenne, na przykład pozłacaną pochewkę od niemieckiej brzytwy, która do stała się w ręce tego samego chwata przy rozbięciu pewnej pozycji nieprzyjacielskiej. Siostra Nina robiła oczywiście wszystko, co umiała, ale Witka nazywał jej zajęcia dziewczęszymi, z wyjątkiem chyba chodzenia do stołówek po obiad. W tym wypadku jednak Nina nie obchodziła się bez Witki. Brała go z sobą i jeden rondelek niósł on, a drugi — ona.

PEWNEGO bardzo wietrznego i zimnego dnia wrócili ze stołówki do domu. Wydano tylko jedną potrawę, ale za to do bra —

— Patrz — powiedziała Nina po mieszanym łyżką kaszę jęczmienia, — jaka gęsta. To lepsze od zupy, a przy tym na drugie jakby i zupa pod marką kaszy. Prawda?

— A co to znaczy pod marką?

— spytał Witka — na kaszy marek nie bywa. To nie Nasy.

— Ty nigdy nie rozumiesz, — powiedziała Nina, — to się tak mówi.

Otulenii szli pochyliwszy się w stronę wiatru kryjąc małe twarzyczki w podniesionych i okręconych szalikami kołnierzach. Nina niosła kaszę, Witka — pusty rondelek z łyżką.

ZACZYNAŁO się nieco ściemniać, ale wiedzieli, że zdążą wrócić do domu przed zapadnięciem wieczoru i szli zwykłą drogą — przez ul. Milionną, potem na ukos przez Pole Marsowe, wąską krętą ścieżyną wydeptaną w nieusuniętych zaspach śniegu ku Sadowej. Gdy przechodzili obok ośnieżonego pomnika Ofiarom Rewolucji wpadło na nich wraz z porywem wiatru głuche, jakby wychodzące spod ziemi wycie syreny.

— Masz robie, alarm lotniczy — powiedział Witka. Dobiegłszy —

odpowiedziała Nina i wzięła brata za rękę. Pobiegli, schylił się jeszcze bardziej, z głowami schowanymi w kołnierzach. Łyżka w pustym rondelku pobrzękiwała wesoło i dzwicznie niby dzwoneczek i Witka pomyślał, że oto pędzi na koniu w czasie burzy śnieżnej coraz prędzej i prędzej.

Nagle usłyszeli warkot samolotu i potem przesywający świst

bomby jakby lecące z nieba wprost na nich.

— Kładź się! — krzyknęła Nina i mocno pociągnęła Witkę za rękę.

Przypadli do śniegu i przez chwilę leżeli bez ruchu. Głośny podmuch wybuchu napłynął na nich z góry i poleżeli jeszcze trochę w milczeniu i bez ruchu. Wreszcie Nina podniosła głowę i powiedziała:

— Te u nas.

— Nie, odrzekł Witka, — Dalej. Ja już wiem.

Jeszcze raz przywarli do śniegu gdyż nowy wybuch rozebrzmiał w pustym polu przetaczając się ciężko przez nich i z jękiem oddalając się za Nowe.

— Wiesz co, — rzekła Nina, — pobiegnijmy do Rowku Łabędziego i tam schowamy się pod mostkiem.

PRZEBIEGLI przez pole, stoczyli się po nadbrzeżnym sklonie i grzejąc w śniegu przedostali się pod most. Było tam ciemno wiatr gwizdał groźnie, ale skryli się tak głęboko, że podmuchy jego nie docierały do nich. Przycisnęli się jedno do drugiego i zamarli.

Wtedy rozpoczęło się bombardowanie. Pociski jeden po drugim spadały na miasto. Na tle różnych świateł wybuchu czerniał się potężny zamek Inżynierski jakby przypadając do mostku i potem odbiegając od niego i drzewa wokół zamku zdawały się wyskakiwać z ziemi niby czarne miotły, aby znowu się chować, jakby je ktoś wtrącał z powrotem do ziemi.

— To wszystko koło nas, — powiedziała cichutko Nina. Koło naszego domu.

To, to prawda, — odparł Witka.

— A co będzie jak zabiją mamusię? — spytała Nina.

Witka nie odpowiedział. Poprawił rondelki, najpierw — pustą z łyżką, potem — z kaszą wciskając je głębiej do śniegu. Nagle rozległ się taki huk, że most zadrżał i jęknął i Witka usłyszał, jak łyżka podskakuje w rondelku, który zadźwięczał żałośnie jak struna gitary.

— Nie boisz się? — spytała Nina i powtórzyła: — jeśli zabiją mamusię...

— Wiesz, Nino, — rzekł nagle Witka basem, — zjedźmy tę kaszę...

— A dla mamusi co? — spytała Nina.

— Wszystko jedno, kiedy mówisz, że mamusię zabiją...

Milczeli przez chwilę. Wybuchy ustały, wiatr zatrzymał się i przez chwilę było bardzo cicho.

— No a jeśli mamusi nie zabiją, — rzekła Nina — a my z tobą zjemy kaszę?...

Witka nie odpowiedział. Znowu wybuchły bomby — jedna, druga, trzecia... Czarny zamek wypłynął przysunął się do mostku i zniknął.

— No, a jeśli mamusię zabiją? — powiedział jeszcze grubszym głosem Witka. — Kasza zmarznie zupełnie. Na czym ją będziemy ogrzewać? Tylko więcej drewna zmarnujesz. A teraz jeszcze jest miękka... Zjedźmy, Nino, co?

Nina pomyślała i rzekła:

— Nie, Witka. Może jednak jej nie zabiją...

NIE odzywając się więcej doczekali się końca bombardowania i na czworakach skostnieli, skurczeni wypelzli spod mostu udając się do domu.

W BRAMIE domu rzuciła się ku nim matka i obejmując ich mruczała jakieś niewyraźne słowo „malutcy“ czy „milutcy“, wciąż starając się coś przelknąć i oddychając z trudem.

W pokoju podgrzewszy kaszę na żelaznym pleciku, podzieliła ją między dzieci na dwie równe części.

— Mamusiu a ty — spytała Nina. — Czemu nie nałożyłaś sobie?

— Ja już jadłam, dzieci, jedzcie, jedzcie — rzekła matka odwracając się od stołu i kręcąc się przy ogniu.

Po obiedzie Witka zbliżył się cichutko do matki i pocałował ją.

— Dziękuję, — powiedział zwykłym swoim głosem.

Potem oddalił się do odległego, zupełnie ciemnego kąta i zawołał stamtąd: — Nino, Nino, chodź tutaj.

Siostra podeszła do niego. Objął ją ręką za szyję i szepnął:

Nachyl się. No, mówię ci nachyl się, powiem ci coś na uszko... Wiesz, ty tego... nie opowiadaj mamie o tym, o czym mówiliśmy pod mostem.

— O kaszy? — Tak samo szepem spytała Nina. — Czy ja jestem głupia? Ma się rozumieć, nie powiem za nic w świecie...

przełożył Stefan Orczyk

„TYDZIEŃ LITERACKI“
pod redakcją K. A. Jaworskiego

Adres redakcji

Lublin, ul. 3-go Maja 14
„Sztandar Ludu“

Noty

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE ŚMIERCI ANATOLA FRANCE'A jak dotąd nie znalazło u nas oddźwięku w prasie literackiej ani w żadnym obchodzie. Tymczasem w Związku Radzieckim w Centralnym Domu Literatów odbył się uroczysty wieczór zorganizowany przez Związek Pisarzy Radzieckich poświęcony pamięci świetnego postępowego literata francuskiego. Na treść uroczystości złożyło się przemówienie pisarza rosyjskiego K. Fiedina (autora zamieszczonej w naszym numerze noweli „Brat i siostra“), recytacje utworów France'a i część koncertowa.

125-LECIE MOSKIEWSKIEGO TEATRU MAŁEGO uroczystie obchodzą obecnie stolica Związku Radzieckiego. Teatr ten, który nazywano „drugim uniwersytetem Moskwy“, ma za sobą bogatą tradycję kulturalną i postępową i związany jest z nazwiskami Gogola i Ostrowskiego, których sztuki wystawiał jeszcze za życia autorów. Tutaj grali w XIX wieku aktorzy Możajew, Szczepkin, Sadowski i inni. Po przewrocie październikowym Teatr Mały kontynuował swą wspaniałą tradycję wystawiając sztuki Gorkiego i współczesnych dramaturgów radzieckich (Treniew, Leonow, Gusiew, Korniejczuk i inni).

M. BUBIENNOW PRACUJE nad dalszym ciągiem swej doskonałej i nagrodzonej powieści „Biała brzoza“. Drugi tom poświęcony jest rozbięciu Niemców pod Moskwą.

„PIEŚŃ O LASACH“ to tytuł oratorium D. Szostakowicza (słowa poety E. Dolmatowskiego), które po raz pierwszy zostanie wykonane w początkach listopada w Leningradzie.



I. ERENBURG



M. SZOLOCHOW

Czołowi pisarze
Zw. Radzieckiego

W. MAJAKOWSKI



A. TOLSTOJ



K. FADIEJEW



J. KUPALA



J. KOLAS



P. TYCZYŃSKA



K. SIMONOW



A. TWARDOWSKI